Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 17 | Kraków-Lwów, 26-go kwietnia 1936 r. | Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# Dwa światopoglądy

### „NARODOWY" CZY TYLKO „KLASOWY".

W numerze 13 umieściliśmy artykuł p. t. „Oblicze nacjonalizmu polskiego, a ruch ludowy". Artykuł ten zarówno po prawej, jak lewej stronie wywołał pewne komentarze. Na jeden z nich musieliśmy zareagować. Artykuł nasz stwierdzał, że idea narodowa, pod której silnem działaniem znalazł się cały współczesny świat, musi się stać także podstawowym składnikiem ideologji ruchu ludowego. Równocześnie autor artykułu próbował naszkicować w grubych rysach wytyczne linje idei narodowej ze stanowiska interesów państwa i miljonów włościaństwa polskiego, przeciwstawiając je dzikiemu nacjonalizmowi narodowej demokracji. Oto niektóre z wytycznych myśli autora:

1. Idea narodowa w zespoleniu z dążeniem do głębokich reform na polu społecznem i gospodarczem;

2. Sprawiedliwość wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza słowiańskich, jeżeli chodzi o ich potrzeby kulturalno-narodowe, ale zabezpieczenie dla chłopa polskiego znacznego zapasu ziemi na kresach wschodnich (kolonizacja) przy uwzględnieniu gospodarczych potrzeb ludności miejscowej.

3. Ujęcie na wielką skalę obrotów produktami rolnemi w formy spółdzielcze, a temsamem podkopanie monopolu pośrednictwa żydowskiego. Dążenie do silnej emigracji żydów.

Myśli te natrafiły w Stronnictwie Ludowem u niektórych ludzi na pewien opór.

Nie podoba się przedewszystkiem niektórym sam przymiotnik „narodowy". Wprawdzie uznawają oni, że „patrjotyzm" przeciętnego obywatela to walor duży w naszym życiu zbiorowem, sądzą jednak, że o tem mówić nie należy. Inni wyraźnie pragną przekreślić przymiotnik „narodowy" w naszych dyskusjach społeczno-politycznych, gdyż w ich pojęciu Polsce niczego innego nie potrzeba, tylko klasowego nastawienia masy chłopskiej i jej sprzymierzenia z ruchem robotniczym.

**Interesy klasowe chłopów a podłoże narodowe ruchu ludowego.**

Śmiemy twierdzić, że chłopi polscy zarówno zorganizowani w Stronnictwie Ludowem, jak ci, którzy stoją poza niem, w swej masie dalecy są od tego, by niedoceniać w życiu znaczenia idei narodowej i wstydliwie ją zamilczać w swoich dążeniach. Nie z chłopa polskiego zrodziło się to negatywne nastawienie do idei narodowej. **Chłopi są najbardziej polską warstwą naszego narodu, a jako jego większość nie mogą się zamykać w swoich klasowych tylko interesach.** Zaniedbani od wieków w swem położeniu społecznem mają prawo i obowiązek swe klasowe interesy wysunąć na czoło i dążyć do ich uwzględnienia w polityce państwa polskiego, ale cokolwiek czynić będą, muszą pamiętać, że **pretendują do roli gospodarza w państwie**, o czem tak niechętnie wspominają zwłaszcza niektórzy z ich sąsiadów z lewej strony.

Chłopi gospodarzami Polski zostaną, ale muszą sobie uświadomić, że utrwalenie tej roli wymagać będzie wielkiej z ich strony siły zorganizowanej, konsekwencji w działaniu i wyrobienia politycznego. Na drodze do celu spotkają opór tych, którzy inaczej spoglądają na życie, **dla których pojęcie „naród" zgoła nie istnieje, którym materjalistyczny światopogląd zarysowuje człowieka tylko w postaci ożywionej bryły, mającej potrzeby konsumcyjne, bryły, nad którą ciąży przekleństwo pracy.** Niema u nich potężnego wzlotu ducha ludzkiego, w oparciu o tę potęgę, którą wyradza świadomość jednostki, że należy do wielkiej rodziny narodu.

Idą narody do wielkich celów ogólnoludzkich, ale drogi te dla każdego z nich są indywidualnie zakreślone i prowadzą przez własny naród. Tę wielką prawdę zatrzeć próbuje **potężna fala komunizmu wogóle marksizm i pod jej wpływami urobili swój światopogląd także ci, dla których ruch ludowy jest tylko ruchem klasowym chłopa polskiego.**

Wielka to zdobycz, że chłopi zdobyli się na zaczątek jednolitej organizacji politycznej, ale **niemniejszą będzie „ustalenie jednolitej ideologji, opartej na jednym zasadniczym światopoglądzie.** Ośmielamy się twierdzić, że proces ten jest zapoczątkowany i że **ruch ludowy rozleje się po całej Polsce jako potężna fala o głębokiem i jasno się zarysowującem podłożu narodowem.**



Wizyta francuskich oficerów rezerwy w Rzymie.

# Aresztowania i rewizje
## wśród Niemców na Śląsku

Koła dobrze poinformowane udzieliły nam następujących informacyj.

**Śledztwo w sprawie nielegalnej organizacji niemieckiej na Górnym Śląsku toczy się w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano 140 osób.** Ucieczka znacznej liczby spiskowców na terytorjum Rzeszy Niemieckiej pozwalała początkowo przypuszczać, iż nielegalna organizacja niemiecka **została w pełni zlikwidowana i pozbawiona przewodnictwa.** W toku śledztwa okazało się, że jest inaczej. **Pewna liczba przywódców spisku pozostała w granicach państwa polskiego i nie zaprzestała działalności organizacyjnej wśród mniejszości niemieckiej.** Między obecnie aresztowanymi spiskowcami znajdować się mają również niektórzy przywódcy spisku.

Jak się obecnie okazuje, powstanie nielegalnej organizacji niemieckiej na Śląsku, **posiada tło nie pozbawione znamion sensacji politycznej.** Władze partji hitlerowskiej w Niemczech poświęcały już od kilku lat baczną uwagę życiu mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, pragnąc ją zglajchszaltować i poddać całkowicie pod wpływy hitleryzmu. Za punkt wyjścia do działalności w tym kierunku uznały hitlerowskie władze partyjne okoliczność, **iż w roku 1937 wygasa górnośląska konwencja genewska. Wygaśnięcie tej konwencji zmusi legalne organizacje niemieckie na Śląsku, jak np. Volksbund do reorganizacji i ograniczenia swej działalności, celem przystosowania się do obowiązujących w państwie polskiem przepisów o stowarzyszeniach.**



Hitlerowcy pragną, aby rok 1937 zastał Niemców śląskich zglajchszaltowanych w grupach o jednolitym froncie.

Rokowania o utworzenie jednolitego frontu niemieckiego na Śląsku prowadzone były w Gdańsku, oraz na terytorjum państwa niemieckiego.

Przeszło rok trwające zabiegi o doprowadzenie do porozumienia między przywódcami niemieckich związków i organizacyj na Śląsku nie dały wyniku. Rozbieżności były zbyt wielkie. Przywódcy organizacyj niehitlerowskich nie chcieli poddać się pod komendę hitleryzmu.

Hitlerowskie władze partyjne w Niemczech, nie mogąc osiągnąć porozumienia „u góry", postanowiły wytworzyć na Śląsku ruch masowy „u dołu" o wielkiej sile dynamicznej i atrakcyjności, głoszonych haseł. Jako najbardziej atrakcyjne hasło, mające pozyskać Niemców wszelkich odcieni politycznych i społecznych uznano propagandę **oderwania Górnego Śląska od państwa polskiego.** Hasło to znalazło istotnie posłuch wśród Niemców śląskich zwłaszcza wśród młodego pokolenia i doprowadziło w krótkim czasie do wielkiego wzrostu niemieckiej organizacji spiskowej. Zdemaskowanie spisku hitlerowskiego przez władze polskie zahamowało antypaństwową działalność tej organizacji na Śląsku, ale jak się obecnie okazało nie **zlikwidowało jej całkowicie. Dokonane ostatnio rewizje i aresztowania wśród Niemców śląskich, wywołały popłoch nietylko wśród mniejszości niemieckiej na Śląsku, ale i po drugiej stronie granicy. Hitlerowcy obawiają się, iż tym razem wpadły w ręce polskie istotnie ważne dokumenty i ważne nici sieci spiskowej przeciw Polsce.**

### OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKKI W POWIECIE PIŃCZOWSKIM.

Staraniem Związku gminnego Kół Stronnictwa Ludowego **gminy Koszyce**, odbędzie się **w dniu 26 kwietnia br. w Koszycach na Rynku, uroczystość 145-tej rocznicy powstania Kościuszkowskiego.** Na uroczystość zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu.

Za Zarząd:
**Jan Fulara**, prezes.
**Stanisław Niedźwiedź**, sekretarz

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. L. W POWIECIE BRZESKIM.

Dnia **26 kwietnia** (niedziela) odbędzie się **w Biesiadkach**, powiat Brzesko, uroczystość **poświęcenia sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego.**

Program: Zbiórka o godzinie 9-ej na osiedlu **p. Walentego Myszki.** Ponieważ Koło ludowe **nie** otrzymało zezwolenia na pochód — z miejsca zbiórki udadzą się uczestnicy do kościoła bez formowania pochodu. Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie na osiedlu p. Myszki.

Za Zarząd Koła:
**Gawlik Franciszek**, prezes.
**Cięciwa Jan**, sekretarz.

### BACZNOŚĆ JASIELSKIE!

**W dniu 26 kwietnia 1936 r.** odbędzie się **Zjazd delegatów Str. Lud. o godzinie 11-ej w sali „Zgody" w Jaśle. Wszystkie Koła ludowe winny przysłać swych delegatów.**

Prezes: **Jan Madejczyk**

# Krwawe zajścia we Lwowie

## 13 trupów, około 120 rannych

## Co doniosła sanacyjna agencja „Iskra“

Po świętach Wielkanocnych Lwów stał się widownią krwawych i burzliwych zajść. W czasie demonstracyj bezrobotnych został ciężko ranny bezrobotny Kozak i Szereda, którzy w następstwie odniesionych ran zmarli. W czasie pogrzebu Kozaka doszło do wielkich zaburzeń we Lwowie.

### Przed pogrzebem Kozaka

Sanacyjna agencja „Iskra“ w nocnym komunikacie doniosła ze Lwowa:

W dniu dzisiejszym (czwartek) popołudniu miał odbyć się pogrzeb ś. p. Kozaka, **zmarłego na skutek ran, odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 b. m.**

**Pogrzebem tym, za zgodą władz, zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy,** złożony z przedstawicieli klasowych związków zawodowych, okręgowych władz Z. Z. Z. i „Bundu“.

Trasa pogrzebu była uzgodniona przez starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy Zakładu Anatomicznego przy ulicy Piekarskiej, na cmentarz Łyczakowski. **Odległość ta wynosi około 700 metrów,** i to samo dawało, zdałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść odbędzie się w spokoju i porządku. Miejscowe władze miały zresztą, co do tego zapewnienie kierowników komitetu pogrzebowego i zgodziły się nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

### Interwencja bezrobotnych

**Dziś rano komitet bezrobotnych interwenjował w starostwie grodzkiem, starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski.** Starostwo grodzkie postanowiło ze względu na spokój publiczny utrzymać w mocy poprzednie zarządzenie.

Pogrzeb miał odbyć się o godzinie 15. Przed wyniesieniem zwłok na ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych, **zaczęły zbierać się tłumy, które dosięgły cyfry około 8000 ludzi.**

## Na cmentarz Janowski!

Między tłumem rozpoczęto agitację za zmianą trasy pogrzebu, na cmentarz Janowski. Tłum, do którego przyłączyły się, jak zwykle, w takich wypadkach, męty uliczne, podniecany przez agitatorów, zaczął posuwać się ku śródmieściu z okrzykami: **„Na cmentarz Janowski!“ Od tej chwili stało się widoczne, że ani komitet ani milicja pogrzebowa, nie panują nad sytuacją.** Na rogu ul. Żulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę demonstrantom.

Na policję padły z tłumu kamienie i strzały, które zraniły kilku szeregowych policji. **Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który ruszył w kierunku placu** Bernardyńskiego i Akademickiego. Równocześnie męty uliczne rzuciły się do rabunku pobliskich sklepów.

### Strzały

**Policja po kilkakrotnem ostrzeżeniu zmuszona była użyć broni palnej.**

**Część tłumu, która znalazła się na ulicy Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne. I tu policja zmuszona była użyć broni.**

**Równocześnie w różnych miejscach rozpoczęto wybijać szyby i rabować sklepy.**

**Na cmentarz Janowski doszło około 1500 osób.**

### Barykada

**Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około teatru miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe, i przewróciwszy je, — zamierzała je zamienić w barykadę. Grupa ta została zlikwidowana przy użyciu broni białej.**

**W wyniku starć z policją zostały zabite trzy osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego, jak się dowiadujemy, zmarło przy opatrunku, względnie w szpitalach 5 osób. Dotychczas zmarło 10 osób.** (Przyp. Red.)

### Co pisze „Gazeta Polska“?

Korespondent sanacyjnej „Gazety Polskiej“ donosi ze Lwowa:

Szczegóły dzisiejszych rozruchów są następujące:

Kondukt ruszył najpierw ulicą Piekarską; tuż przy ulicy Żulińskiego, gdy **tłum, idący za trumną, zamierzał przedostać się w kierunku urzędu wojewódzkiego, a policja nie chciała do tego dopuścić, posypały się z tłumu kamienie i padły strzały w stronę policji. Na tę prowokację policja zareagowała strzałami.**

## Na Placu Akademickim

Do drugiego zajścia doszło na Placu Akademickim, gdyż agitatorzy, znajdujący się w tłumie, zamierzali urządzić **manifestacyjne zebranie na miejscu, gdzie zraniony został we wtorek śp. Kozak.** Policja przeszkodziła tej manifestacji, a gdy tłum przybrał groźną postawę i zaczął obrzucać policję kamieniami, przygotowanemi do robót brukarskich, policja zmuszona była w obronie własnej po raz drugi użyć broni.

Do trzeciego starcia doszło na Placu Halickim. Trasa pochodu, narzucona przez organizatorów, miała prowadzić — jak pospiesznie w ostatniej chwili ustalono — **przez ulice Krakowską i Rynek, na ulicę Kazimierzowską.** Tymczasem jednak agitatorzy usiłowali skierować kondukt na Plac Marjacki. **Wtedy doszło do trzeciego starcia, przyczem ze strony tłumu posypał się grad kamieni nietylko w stronę policji, ale także na wystawy sklepowe, które prawie wszystkie zostały rozbite.**

Rozpoczął się też rabunek. Między in. splądrowano wystawy sklepowe: Wedla, jubilera Zipera, Nowaka, Starka, Kawiarnię Wiedeńską — słowem prawie wszystkie lokale, znajdujące się na placach Halickim i Marjackim.

## Walka pod koszarami policyjnemi

**Do czwartego starcia doszło pod koszarami policji przy ulicy Kazimierzowskiej. Wywiązała się tam obustronna strzelanina.**

W międzyczasie tłum, który liczył przedtem około 8 tysięcy osób, stopniał do 1.500 osób. **Tłum ten udał się ulicą Janowską na cmentarz, gdzie po wygłoszeniu przemówień odbył się pogrzeb.**

**Jedna z grup, wracająca z cmentarza, na początku ulicy Janowskiej ściągnęła z konia posterunkowego, a gdy posterunkowy upadł na ziemię, silnie go poturbowała.**

Inne grupy, wracając z pogrzebu, rozpoczęły rabować sklepy. Przy ulicy Gródeckiej **wyrwano niektóre wystawy wraz z witrynami.**

### Podpalenie

**Skład drzewa „Eca“ oblano naftą i podpalono. Tłum usiłował uniemożliwić straży pożarnej akcję ratunkową, sześciu strażaków pobito. Zdemolowano też lokal Browarów Lwowskich i zrabowano znaczne zapasy piwa. Wiele lamp gazowych rozbito.**

Do rabunku doszło nietylko przy ulicy Gródeckiej, ale także przy ulicy Nabajki, Głębokiej. Grupy wyrostków wybijały szyby i rabowały wystawy.

Około godziny 11-tej wieczorem na mieście zapanował zupełny spokój.

### Co pisze sanacyjny „Kurjer Poranny“

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ podaje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zajść lwowskich, z którego przytaczamy kilka wyjątków.

**W czwartek rano pojawiły się na murach miasta czerwone klepsydry, zawiadamiające o pogrzebie Kozaka i podpisane przez okr. komitet klasowych związków zawodowych Z. Z. Z., P. P. S., Zw. Niez. Młodzieży Akademickiej i „Bund“.**

O godz. 12 w południe około Zakładu Anatomicznego zaczęły się gromadzić tłumy, które, nie zakłócając porządku, przepływały przez salę domu przedpogrzebowego, gdzie po dokonaniu sekcji, **wystawiono na widok publiczny zwłoki Wł. Kozaka. Policja, skonsygnowana na miejscu, nie miała powodu do interwencji, gdyż porządek utrzymywała milicja, zorganizowana przez związki robotnicze.**

Organizacje te zapewniły władze policyjne, że spokój nie zostanie zakłócony.

Ustalonemu zgóry planowi pochowania zwłok na cmentarzu Łyczakowskim na pół godziny przed wyznaczoną porą pogrzebu, t. j. o godz. 2,35 popoł., sprzeciwiła się grupa niezorganizowanych robotników. **Tłum zabrał trumnę z domu przedpogrzebowego, nie chcąc dopuścić do pochowania zwłok na cmentarzu Łyczakowskim, lecz domagając się przeniesienia ich w uroczystym pochodzie na cmentarz Janowski, położony na przeciwnym krańcu miasta.**

Upomnienia policji, aby tłum zawrócił z drogi, **nie odniosły skutku. Za trumną ze zwłokami** Władysława Kozaka wyruszył pochód ze sztandarami w kierunku śródmieścia.

Na rogu ul. Starzyńskiego i Piekarskiej doszło do starcia z policją. **Po strzałach część tłumu solnęła się, a część pochodu z trumną na czele dotarła do Placu Barnardyńskiego. Tu policja ponownie usiłowała zatrzymać kondukt pogrzebowy.**

## Patrole wojskowe

W ul. Kazimierzowskiej i Grodeckiej tłum przewracał latarnie uliczne i wozy tramwajowe, niszczył sieć elektryczną i rozbijał zamknięte sklepy. W mieszkaniach parterowych i położonych na pierwszem i drugiem piętrze, również wiele szyb jest potłuczonych.

**W mieście zapanowała panika. Ludzie poukrywali się w domach, bojąc się wyjść na ulicę.**

**Wieczorem na ulicach pojawiły się patrole wojskowe.**

### Co pisze „Kurjer Czerwony“

„Kurjer Czerwony“ podaje: Po wczorajszych wypadkach we Lwowie noc przeszła spokojnie.

**W ciągu całej nocy przeprowadzono szereg aresztowań wśród agitatorów komunistycznych. Zatrzymano również na ulicach wielu awanturników, którzy podczas zajść podburzali tłum do wykroczeń i rabowania sklepów.**

**Aresztowania są przeprowadzane w dalszym ciągu.**

**Ulice, na których rozgrywały się wczorajsze zajścia, zasłane są gruzami i odłamkami szkła.** Wystawy kilku splądrowanych sklepów zieją pustką. Domy sąsiadujące z podpalonym przez siewców niepokojów składem drzewa „Eca“, są silnie okopcone.

**O świcie zjawiły się drużyny robotników miejskich, które przystąpiły natychmiast do oczyszczania ulic z gruzów. Porozrzucane kamienie, przygotowane do brukowania ulic, ułożono w sterty.**

Wkrótce też pojawili się stolarze i szklarze, którzy przystąpili do naprawy witryn i wystaw sklepowych tak, że w najbliższych już godzinach zatarte zostaną na ulicach zewnętrzne ślady tragicznych wypadków.

Dziś od rana panuje na ulicach ruch wzmożony. Nastroje są podniecone, niemniej jednak poważne, wszyscy zdają sobie bowiem sprawę z powagi chwili.

Również ruch handlowy odbywa się normalnie. W mieście panuje spokój. Fabryki i zakłady przemysłowe pracują normalnie.

**Patrole policyjne i wojskowe, które czuwały przez całą noc nad bezpieczeństwem miasta, w dalszym ciągu patrolują po ulicach miasta.**

Oczekiwane jest przybycie z Warszawy przedstawicieli władz centralnych celem przeprowadzenia dochodzeń.

### Prokurator wytoczył dochodzenia członkom komitetu pogrzebowego

**Z ramienia ministra Spraw Wewnętrznych przebywa we Lwowie naczelnik wydziału społeczno-politycznego ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Myśliński.**

**Prokurator wytoczył dochodzenia przeciwko członkom komitetu pogrzebowego, spowodu krwawych zajść na ulicach Lwowa, wskutek indolencji i niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań spokoju i ładu w trakcie pogrzebu.**

**W składzie komitetu pogrzebowego wchodzą: jako kierownicy Jan Kuśmirz, przedstawiciel klasowego związku zawodowego, Bronisław Skalak, przedstawiciel okręgowego komitetu robotniczego P. P. S., Michał Pieniega, przedstawiciel klasowego związku zawodowego, dwuch przedstawicieli Z. Z. Z. Kazimierz Białik i Kazimierz Zakrzewski, oraz Emanuel Scherer, przedstawiciel „Bundu“.**

## Pogrzeb ofiar zajść lwowskich

W ub. sobotę o godz. 4-tej rano odbył się bez zapowiedzi **pogrzeb ofiar ostatnich zajść.** Dziesięć trumien ze zwłokami **załadowano na auta ciężarowe i pod silną eskortą policji z prosektorjum pustemi ulicami** przewieziono zwłoki na cmentarz Janowski, który obstawiony był silnemi kordonami.

W pogrzebie wzięły udział tylko najbliższe rodziny. Auta wjechały wgłąb cmentarza, poczem **trumny pogrzebano w rozmaitych miejscach.**

### 24 godzinny strajk we Lwowie

Komunikat urzędowy donosi:

„Związki pracowników gminnych we Lwowie proklamowały na 20 kwietnia godz. 6-tą rano, 24-godzinny strajk. Również Związek drukarzy, oraz pracownicy PAST-y wstrzymują się w dniu jutrzejszym od pracy. Władze dołożyły starań, aby na czas strajku zapewnić miastu funkcjonowanie wszystkich instytucyj użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia, wodociągi, oraz pokrewne urządzenia, które mają zapewniony normalny tok pracy“.

W chwili obecnej we Lwowie panuje całkowity spokój. Cukiernie i restauracje są otwarte — czynne są również kina i teatry.

Zarząd miasta Lwowa czyni starania w województwie *lwowskiem* o przyznanie *miastu pół miljona złotych na roboty drogowe.* Jednocześnie wiceprezydent miasta, Ostrowski, zwrócił się do Funduszu Pracy w Warszawie o przydzielenie odpowiedniej ilości materjałów budowlanych *na budowę dróg i kanalizacji.*

W chwili obecnej na robotach drogowych i kanalizacyjnych jest *zatrudnionych około 1000 robotników.*

## Demonstracje w Warszawie

Agencja Tel. „Express“ donosi:

Gdy do Warszawy dotarła wiadomość o krwawych zajściach we Lwowie w czasie pogrzebu śp. Władysława Kozaka, **elementy wywrotowe w Warszawie usiłowały wywołać awantury.**

W czwartek wieczorem o godz. 22,30 **na ulicy Długiej nagle z chodników zeszła na jezdnię grupa, złożona z około 200 osób, idąc ul. Długą do Bielańskiej w stronę Placu Teatralnego. Manifestanci wznosili okrzyki antypaństwowe. Policjant Antoni Kisielewski, pełniący służbę, wszedł na Bielańskiej do kawiarni, aby telefonicznie zawiadomić swoje władze. Za policjantem wbiegło kilku osobników, przeszkodzili mu w telefonowaniu i wyprowadzili policjanta na ulicę.**

**Policjant w obronie własnej wystrzelił w górę, alarmując sąsiednie posterunki. Wywrotowcy pobili policjanta laskami.**

Na odgłos strzału nadbiegli policjanci i manifestantów rozpędzili, **aresztując najbardziej agresywne dwie komunistki,** Esterę Unger (Franciszkańska 60) oraz Mindlę Albek (Nowiniarska 16).

W innych punktach miasta małe grupy manifestantów, usiłujące zebrać się, były rozpraszane przez policję.

### Niepokoje w Poznaniu

W poniedziałek przed biurami Funduszu Pracy w Poznaniu *zgromadzili się bezrobotni,* żądając wydania bonów na tłuszcze. Na dane hasło wszyscy udali się do województwa, gdzie *wysłali delegację do wojewody,* a następnie na ratusz do prezydenta Więckowskiego. W obu wypadkach *delegacje były przyjęte.*

Po południu bezrobotni udali się na Plac Wolności, celem odbycia wiecu, na który jednak *policja nie pozwoliła, rozpędzając zgromadzonych. Późnym popołudniem w mieście przywrócono spokój.*

### Aresztowano około 600 osób

**Władze wszczęły energiczne dochodzenia, w których wyniku przytrzymano przeszło 660 osób we Lwowie i okolicy.**

### Premjer belgijski przybywa w sobotę do Warszawy

Belgijska agencja telegraficzna komunikuje: Prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych **v. Zeeland opuszcza 25 kwietnia Brukselę, udając się do Warszawy z rewizytą.** Premjerowi towarzyszą pani v. Zeeland, dyrektor gabinetu hr. de Lichtervelde, minister pełnomocny baron de Fraux i de Vardin oraz p. Moslaire z wydziału prasowego belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

### Min. Koht w Moskwie

Norweski minister spraw zagranicznych, **Koht, przybył w poniedziałek z oficjalną wizytą do Moskwy,** witany na dworcu przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. Popołudniu Koht udał się do komisarjatu spraw zagranicznych, gdzie odbył z Litwinowem dłuższą rozmowę.

# Odezwa księży arcybiskupów lwowskich
## po krwawych zajściach

Księża arcybiskupi lwowscy, ks. arcybiskup J. Teodorowicz i ks. arcybiskup B. Twardowski wydali po tragicznych zajściach na ulicach Lwowa wspólną odezwę, której najważniejsze ustępy podajemy poniżej:

**„Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.**

**Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dzielnie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa. To inne i to obce żywioły objęły w tem komendę; bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.**

**Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wołamy do serc i sumień naszego robotnika.**

**Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni.**

**Ale odzywamy się nietylko do robotnika polskiego.**

**Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich są bowiem groźnem ostrzeżeniem dla wszystkich.**

**Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w naszem kresowem społeczeństwie, dokonywującej się w szereg lat ostatnich, gdzie pewne nieopatrzne kierunki paraliżowały w pracy społecznej co najdzielniejsze i najofiarniejsze siły. Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowało największej jedności. Patrzyliśmy z boleścią, jak marazm i paraliż społeczny, nieodzowny owoc tego procesu, pogrążał w nieczynności tych, którzy ongiś tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.**

**Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznemi płacony komunizm?**

**Oto pierwsze ostrzeżenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.**

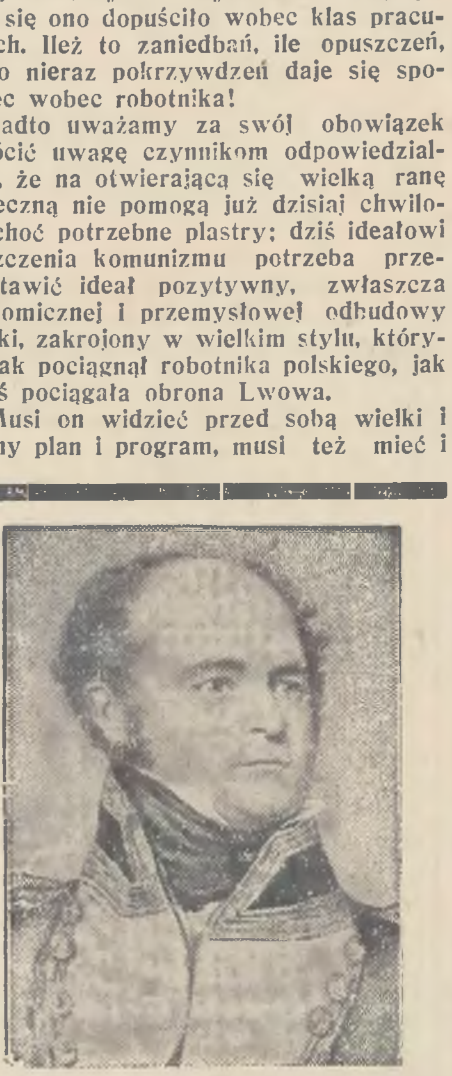
**Dziś jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika!**

**Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzialnym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe choć potrzebne plastry; dziś ideałowi zniszczenia komunizmu potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomicznej i przemysłowej odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągnął robotnika polskiego, jak ongiś pociągała obrona Lwowa.**

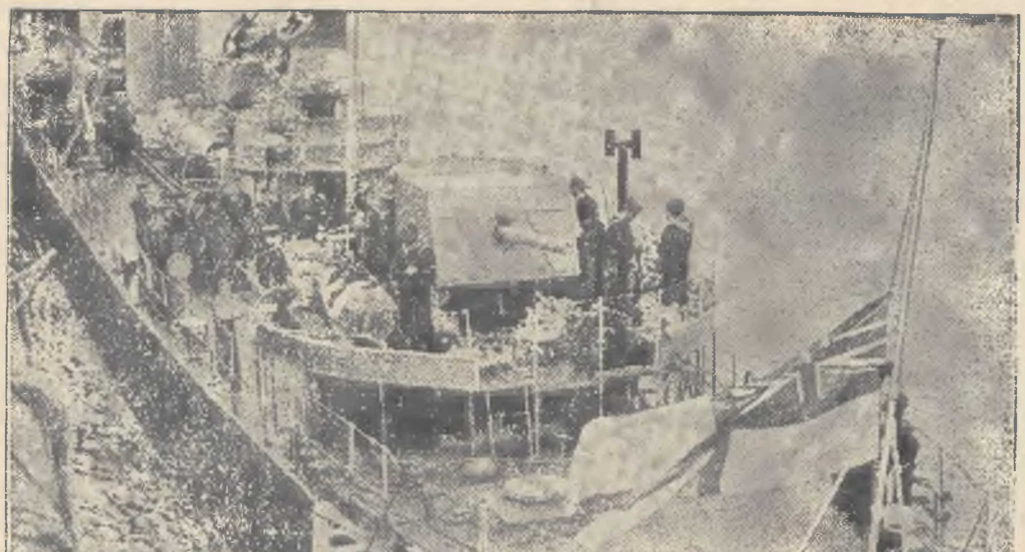
**Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami.**

**Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posłuch znajdują u niego tajni, obcy agitatorzy, służący komunizmowi.**

**Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę“.**



**W dniu 16 kwietnia przypadała 150-ta rocznica urodzin znakomitego odkrywcy i podróżnika, sir Johna Franklina.**



**Zwłoki zmarłego w Londynie ambasadora v. Hoescha zostały przewiezione do Niemiec na angielskim torpedowcu „Scout“.**

## *Tydzień polityczny*

# Usunięcie wojewody krakowskiego
## p. Switalskiego

Urzędowa PAT podała następujący komunikat urzędowy:

„Pan Prezydent R. P. przychylił się do uchwały, powziętej przez radę ministrów i zwolnił z zajmowanego stanowiska wojewodę krakowskiego, p. Świtalskiego.“

W Krakowie wybuchły pierwsze rozruchy z serji ostatnich zaburzeń i działalność wojewody Świtalskiego, który przywracał wówczas spokój, znalazła oddźwięk w usunięciu go przez rząd z zajmowanego stanowiska.

# Nagłe zwolnienie płk. Matuszewskiego
## z przewodnictwa komisji oddłużeniowej samorządów

Dowiadujemy się, że p. prezes rady ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oddłużeniowej dla samorządów. (!)

# Konfiskata „Gazety Polskiej“

Niedzielny numer sanacyjnej „Gazety Polskiej“ został skonfiskowany za artykuł wstępny, *omawiający ostatnie rozruchy w całym kraju*. W drugim nakładzie redakcja zamieściła wyjaśnienie, i zapowiedziała, iż sprawę konfiskaty skieruje na drogę sądową.

Jest to pierwsza konfiskata „Gazety Polskiej“ od czasów maja 1926 r. Pierwsza strona „Gazety Polskiej“ wyglądała w niedzielę, jak jedna wielka biała plama.

Należy zaznaczyć, że w sobotę odbyło się nagłe posiedzenie Rady Ministrów i że *premjer Kościałkowski odwołał swój wyjazd do Budapesztu. Jako motyw podano ciężką chorobę, o czem donosił w Londynie Reuter, należy jednak zaznaczyć, że premjer Kościałkowski zasiadał w prezydjum Zjazdu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, o czem piszemy poniżej.*

Narazie zjazd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny ogłosił w sobotę rezolucję, którą podajemy poniżej, a w niedzielę obradował od rana w dalszym ciągu.

# Decydująca rozgrywka w obozie sanacyjnym

W sobotę odbył się w Warszawie **nadzwyczajny zjazd zarządu głównego „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“**. Obecni byli m. in. premjer Kościałkowski, płk. Sławek, min. Kwiatkowski, gen. Kasprzycki i inni.

Rezolucja, powzięta po obradach, zawiera **dwa charakterystyczne akcenty:**

„Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego państwa i społeczeństwa, stwierdzamy, że **powołanie jaknajrychlej do życia obozu politycznego o jasnokrystalizowanym programie ideowo-politycznym jest palącą koniecznością.** Siła państwa, tkwiąca w strukturze wszystkich władz, przewidzianych w konstytucji kwietniowej musi znaleźć swój najwalniejszy fundament w idei zorganizowanego narodu“.

**Widać stąd zarówno tęsknotę za nowem B. B. jak i brak jasnego programu ideowo-politycznego w obozie, który stale pragnie utrzymać się przy rządzeniu.**

Pozatem obóz ten **nie ma żadnego oparcia o naród i młodzież.** Rezolucja mówi o pozyskaniu młodzieży.

„**Uważa się to zagadnienie za jedno z najdonioślejszych. Musi się za wszelką cenę przerzucić pomost pomiędzy Federacją a młodem pokoleniem“,**

a motywując to pragnienie, **sięga o przeszło dwadzieścia lat wstecz,** pragnąc „przekazać młodzieży wartości moralne“ z tamtych czasów.

Pozatem zjazd stwierdził, że „jednym z najważniejszych punktów programu teraźniejszego w najbliższej przyszłości musi **być wydobycie się własnym wysiłkiem z przesilenia gospodarczego przez przezwyciężenie kryzysu i stabilizację warunków dobrobytu społecznego.**

**Aktywizację życia gospodarczego należy podjąć w jaknajszybszym czasie. Wymaga tego nietylko nędza kraju i obowiązek walnej z nią rozprawy, ale konieczność postawienia na odpowiedniem poziomie siły obronnej państwa.**

## P. Kościałkowski jedzie do Budapesztu w środę

Dowiadujemy się, że wyjazd premjera **Kościałkowskiego, który nie doszedł do skutku w ub. niedzielę wskutek niedyspozycji p. premjera, nastąpi w środę bież. tygodnia.** P. Kościałkowski udaje się z wizytą do Budapesztu.

## Propaganda hitlerowska

...W wielu rozdziałach „Mein Kampf“ krytykuje Hitler działalność dyplomacji przedwojennej. Dla niego wpływanie na zagranicę stanowi część przygotowań wojennych. Propaganda winna ułatwić zadania armji.

*

...Gdy mowa jest o propagandzie niemieckiej, należy się również zająć sprawą „Niemców zagranicznych“. Według statystyki narodowo-socjalistycznej Niemcy stanowią przecież naród 100-miljonowy. Z tych 100 miljonów jednak tylko 60 miljonów żyje w Rzeszy — reszta, t. j. 40 miljonów znajduje się zagranicą. Liczne fakty wskazują na to, że III Rzesza nie jest bynajmniej skłonna do zrezygnowania ze swych zagranicznych pobratymców. Do takich publikacyj, charakterystycznych dla pangermanistycznych celów Niemiec hitlerowskich, należy zaliczyć ciekawą książkę Paula Rittera: „Walka o miejsce na ziemi“, głosząca moralne prawo Niemiec do powiększenia swego terytorjum. W dziele tem idzie zresztą nietyle o kolonje, ile o obronę tezy, że każdy kraj, w którym mówi się po niemiecku, lub zbliżonym do niemieckiego djalektem, winien stać się częścią Rzeszy niemieckiej. Żądania te wyszczególnione są pod rubryką „Niemcy“ w rozdziale „Europa I“. Wymienione tam jest poza Rzeszą niemiecką **Wolne Miasto Gdańsk**, Austrja, Luxembourg, Lichtenstein, Szwajcarja niemiecka.

W rozdziale „Europa II“ żądania są daleko szerzej zakrojone. Mówi się o Alzacji — Lotaryngji, Eupen — Malmedy, Szlezwigu północnym, obszarze Memla, Prusach Zachodnich, **Pomorzu, Poznaniu, Górnym Śląsku**, Sudetach, części Karyntji Steiermarku, części Tyrolu i o Węgrzech wschodnich.

Szczyt jednak stanowi rozdział „Europa III“. Żąda się tam jeszcze „tylko Estonji, Łotwy, Litwy, **Wołynia Zachodniego, Małopolski i Śląska polskiego,** całej Czechosłowacji i Jugosławji, Rumunji, Węgier, „niemieckich“ obszarów nadwołżańskich, wybrzeża morza Czarnego i Kaukazu“.

To nie jest żaden żart. Żądania te wysuwane w imieniu narodu niemieckiego i „moralności“, przekraczają najśmielsze marzenia Wilhelma II, a nawet dawną „świętą Rzeszę“ cesarzy średniowiecznych. **„Wahrheit“.**

## Zawieszenie działalności Stron. Nar. na terenie powiatu kościańskiego

W poniedziałek, dn. 20 bm. starosta powiatowy w Kościanie **zawiesił na terenie całego powiatu działalność Stronnictwa Narodowego**, t. j. zarządu na powiat, wszystkich obwodów, oraz kół. Decyzja zaopatrzona jest w uzasadnienie następującej treści:

„Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. miał miejsce na terenie powiatu Kościańskiego **szereg wypadków podrzucania do mieszkań różnych osób materjałów wybuchowych**, niszcząc mienie i zagrażając życiu. Przeprowadzone w związku z temi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że **zamachów tych dokonali względnie brali w nich czynny udział członkowie Stronnictwa Narodowego.** Stwierdzono również, że wypadki te stanowiły fragmenty szerzej zakrojonej akcji terorystycznej, organizowanej i kierowanej przez władze Stronnictwa Narodowego.

Ponieważ zastosowane tymczasowe środki represyjne nie położyły ostatecznej tamy przestępczej akcji, czego dowodem jest podrzucenie materjałów wybuchowych pod lokal posterunku p. p. w Kamieńcu w dn. 3 kwietnia 1936 r., okazało się koniecznem w interesie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, wydanie decyzji, zawieszającej działalność Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu Kościańskiego“.

## P. Prezydent R. P,
### u premjera Kościałkowskiego

Dnia 19 bm. o godz. 15 P. Prezydent R. P. odwiedził w Prezydjum Rady Ministrów p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego, który spowodu niedyspozycji nie opuszcza swego mieszkania.

# Listy i korespondencje

## Czego dokonały u siebie Białobrzegi w powiecie łańcuckim?

Prawdziwą radością i zadowoleniem **jest to, gdy się widzi, że mimo tak opłakanych warunków**, w jakich ludowi wiejskiemu żyć obecnie przychodzi, znajdują się ludzie w niektórych wsiach, dokonujący nieraz pięknych dzieł. Nie dla pochwał też, dla pracowników, lecz dla podania do szerokiej wiadomości rzeszy włościańskiej jako pięknego wzoru do naśladowania **wskazać mi wypada na wieś Białobrzegi w powiecie łańcuckim,** która w czasach powojennych przystąpiła do intensywnej pracy nad podniesieniem swojem i dziś już pokazać może każdemu piękne wyniki. To na co inne wsie potrzebowały lat dziesiątków, tam dokonano w przeciągu lat kilkunastu.

Na pierwszem miejscu postawić należy **gminną cegielnię,** z pomocą której **zapoczątkowanoby budownictwo we wsi ogniotrwałe** tak u poszczególnych gospodarzy, jakoteż w instytucjach i zakładach użyteczności publicznej. Cegelnia własna umożliwiła im po znacznie niższych cenach kosztu wzniesienia całego szeregu potrzebnych budowli, **które stanowią prawdziwą ozdobę wsi, przynosząc jej tem samem chlubę.** Mając bowiem własną cegielnię, postawioną na pastwisku gminnem, dawali mieszkańcy Białobrzegów swoją pracę przy wyrobie cegły, a zarobek, pobierany przez właścicieli cegielni prywatnych w tych wsiach, gdzie spółdzielczych cegielni brak, pozostawał oczywiście w kieszeniach Białobrzezan. Każda wieś, która chce przystąpić do jakiejś większej pracy społecznej, musi o tem pamiętać, **iż cegielnia spółdzielcza jest pierwszym warunkiem do udania się prac przedsiębranych na większą skalę.** I dlatego to propaganda nasza winna iść w tym kierunku, **aby każda wieś mogła mieć spółdzielczą cegielnię,** gdzie znajdują się do tego odpowiednie warunki. Dobrym przykładem tego są właśnie Białobrzegi.

Wieś ta przedzielona jest rzeką Wisłokiem. Z jednej strony Wisłoka ludność mieszkająca należała do parafji w Żołyni, zaś z drugiej do parafji w Kosinie została niegdyś przydzielona, co tak jednym jak również i drugim spowodu znacznego oddalenia nasunęło myśl utworzenia parafji na miejscu u siebie. Myśl tę niebawem zrealizowano w ten sposób, iż Konsystorz w Przemyślu przydzielił im proboszcza, którego spoczątku umieszczono gdzie się udało. Kościół zbudowano narazie prowizoryczny z desek. Wkrótce pobudowano dla proboszcza odpowiednie budynki, tak mieszkalny, jak i gospodarskie murowane. Przez czas pewien przygotowywano i gromadzono cegłę na nowy kościół, który obecnie jest na ukończeniu, w pięknym stylu zbudowany.

Nie poprzestano na tem. Zrozumiawszy dokładnie znaczenie i wartość **„domu ludowego", wznieśli go,** budując piękny murowany budynek, w którym pomieszczone zostały **Kasa Stefczyka, spółdzielnia mleczarska i sklep, a sala na zebrania i przedstawienia** zapewniona, w niedzielę i święta przygotowywała nowych pracowników do dalszej pożytecznej działalności dla dobra tej wsi i okolicznych. O! bo napewno bez pożądanego wpływu na całą okolicę to nie pozostanie. Już, chwała Bogu, ludzie nasi, widząc cokolwiek dobrego w bliższej czy dalszej okolicy, biorą z tego przykład i stosują to u siebie i zdarza się, że jedna taka wieś postępowa bez żadnej propagandy więcej może dokonać jak wiele organizatorów i instruktorów płatnych. **Piszę to na podstawie zdobytego u siebie doświadczenia i podaję to jako pewnik, że nic tak nie działa na ludzi, jak to, co już inni u siebie wykonali, wypróbowali i z korzyścią wprowadzili.** Gdy to inni widzą, idą już na pewne do tego samego, nie chcąc narażać się na ryzyko, gdy słyszą o czemś, choćby najlepszem jedynie z teorji. Doświadczenie, to fundament, na którem można wznosić duże gmachy pracy spółdzielczej. Niewątpliwem jest, że praktyka innych wsi podobnych odegrała tu swoją rolę i uwydatniła to, w jakiem kierunku iść należy, aby wyniki mogły się okazać dodatnie. Ale czy to ludzie wiejscy zechcą przyznać? Trudno o to bardzo.

Oprócz wyżej wymienionych budynków postawiono znów nowy. Jest to **serownia,** albowiem spółdzielnia mleczarska tamtejsza nosi się z zamiarem przejścia z przerobu masła na wyrób serów. Pierwsza serownia w powiecie powstała w **Handzlówce,** a dziś idą za jej przykładem **Albigowa, Sonina, Kraczkowa, Białobrzegi,** a także i różne wsie z innych powiatów. Konferencje w sprawie mleczarstwa, odbyte w Łańcucie przed paru tygodniami z czynnikami kompetentnemi w tej dziedzinie, stwierdziły dobitnie, że powiat łańcucki w tej materji jest powiatem przodującym i jest „zagłębiem serowarskiem", jak się o niem wyrażano. A ponieważ do spółdzielni mleczarskiej w Białobrzegach przydzielono Dębinę, Korniaktów, Budy Łańcuckie, Wolę Dalszą, przeto widoki na przyszłość na tem polu działalności są tego rodzaju, że może tam rozwinąć się ta praca do olbrzymich rozmiarów. A że tak się zapowiada istotnie, świadczyć może o tem i ten fakt, że Świętoniowa z pow. przeworskiego i ze znaczniejszego oddalenia zgłosiła się z przystąpieniem do spółdzielni mleczarskiej w Białobrzegach. Wszystko się im układa jaknajlepiej.

Jako ten, który pracę taką ocenia należycie, jak ona na to zasługuje, **uważam za właściwe podzielić się temi wiadomościami z Czytelnikami w przeświadczeniu, że może spełnią swoje zadanie, o co chodzi autorowi najgłówniej, a mianowicie, że zachęci to i pociągnie do podobnej pracy i inne wsie,** i że może da Bóg, że w niedalekiej przyszłości przyjdzie kolej do podobnego opisu na wsie inne. Kończę serdecznem życzeniem Białobrzegom w dalszej ich działalności wszelkiej pomyślności, z gorącem pragnieniem, aby w ich ślad poszło wiele innych naszych wsi, a biedna nasza Polska zacznie z ruin powstawać...

**Radzimy Białobrzegom utworzyć spółdzielnię cementową dachówkarską, celem pokrycia wszystkich budynków dachówką cementową,** co niewątpliwie w przyszłości zostanie wykonane, upiększając wieś, zabezpieczając przed pożarami większemi i zniżając opłaty asekuracyjne. A to też ma swoją wartość. **JAN SOBEK.**

## Za grzechy sanatorów

Znany agitator sanacyjny **Jędrzej Ślebioda,** były wójt **w Szarem,** pow. Żywiec, jeszcze za swojego wójtowania sprzedał kawał lasu gminnego za cenę 12 tysięcy zł., z czego 8 tysięcy w wekslach, dał do kasy w Milówce. Ślebioda wybudował sobie tartak, w którym zdziera za przetarcie 1 $m^3$ aż 12 zł. Chcąc wybrnąć z długów, gmina sprzedała drugi kawał lasu, część drzewa przeznaczono na budowę szkoły. Obróbkę tego drzewa przyjaciele Ślebiodzie powierzyli, zaco ten zdarł od gminy aż 1.200 zł., t. zn. po 12 zł. od $m^3$. Wreszcie Ślebioda został zawieszony w urzędowaniu, a na jego miejsce przyszedł prawie analfabeta także sanator, Józef Pytel, i ten też zaczął gospodarkę od sprzedaży lasu, ale zamiast dopuścić do kupna obywateli gminy, sprzedał wszystko po niżej uchwalonej przez Radę ceny kupcowi drzewnemu. Jeszcze przy tej transakcji gmina musiała zapłacić koszta robocizny, wynoszące 400 zł.

Kiedy w czasie ostatnich wyborów chcieliśmy przeforsować do zarządu gminy mądrych i gospodarnych ludowców, z pewnej strony postawiono takie przeszkody, że nasze wysiłki spełzły na niczem. **W. F.**

## „O cześć wam panowie magnaci!"

W tych dniach zaszedł u nas fakt, który przejął oburzeniem wszystkich mieszkańców **Kąśny Dolnej,** pow. Tarnów. Została ogłoszona sprzedaż nieruchomości na licytacji niejakiego Jana Oślizły. Nieruchomość ta składa się z 314 sążni gruntu oraz walącej się chałupiny. Nieruchomość tę wystawił na licytację adwokat dr. Goldfinger z Ciężkowic, pełnomocnik właściciela dóbr w Kąśnie Dolnej **p. Nowaka,** za to, że ów Oślizły wyniósł z lasu p. Nowaka wiązkę patyków, którą „biegli" oszacowali na wartość 50 groszy. **Oślizłego zaskarżono, kosztów sądowych miał płacić 24 zł., po odwiedzinach komornika koszta te wzrosły do 87 zł., no i przez tę błahą wiązkę patyków pozbawia się dziś człowieka dachu nad głową.**

## Pedagodzy XX wieku

Chłopi **w Sokolnikach pod Lwowem** oburzeni są do głębi wyczynem nauczyciela p. Myrdzia, komendanta „strzelców". Na lekcji rachunków jeden z uczniów, **Gąsiorowski Roman,** przy tablicy odrabiał zadanie, reszta uczniów odpisywała wyniki z tablicy. Jeden z uczniów, **Steckowicz Jan,** nie mógł dobrze odczytać i zamiast 4 napisał 9. Nauczyciel Myrdzio, zauważywszy błąd, w zapale wychowawczym wyszarpał chłopca za uszy, chwycił nożyczki i ze złością powycinał mu włosy i chciał w twarz uderzyć, ale chłopak się odsunął i mściwe ręce, a raczej pazury, dosięgły tylko oczu chłopca i został podrapany, z czem się zwierzył rodzicom w trzecim dniu, kiedy oko zaczęło się jadzić.

**Zwracamy się do władz szkolnych, aby uwolniły nasze dzieci od drapieżnych wychowawców. Groch.**

## Przykład do naśladowania!

Słyszy się nieraz po Kołach ludowych narzekania, że nie wiedzą, co mają robić. Koło zostało założone, zapisało się 20 lub 30 członków, wykupili legitymacje, no i Zarząd uważa, że już wszystko spełnione, niema nic więcej we wsi do zrobienia! A jednak tak nie jest.

Weźmy przykład z Koła Ludowego **w Porębie Spytkowskiej,** w powiecie brzeskim. Koło ludowe istnieje tam dopiero drugi rok zaledwie, — ale przypatrzmy się, jaki dotychczas mają dorobek. Nie miało się gdzie Koło zbierać, więc **postanowiono zbudować Dom Ludowy — i ten dom już stoi gotowy, ładnie wewnątrz urządzony.** Służy on na zebrania Koła, i na większe zgromadzenia okolicznych Kół. **Do Koła zapisało się już około 150 członków,** którzy wykupili legitymacje, a liczba ta wciąż wzrasta. Zarząd Koła postanowił sobie skupić całą wieś w organizacji ludowej, aby chłopi-ludowcy mogli być w swojej wsi gospodarzami, a nie garstką, tolerowaną zaledwie przez sołtysa, lub innego „eliciarza", bo wiedzą, że jeśli nie będą w swojej wsi gospodarzami, nie będą nigdy gospodarzami w Polsce. Mając taką liczbę członków w Kole, mogą oddziaływać na sprawy całej gromady, a nawet gminy, tembardziej, że pod wpływem ich sąsiednie wsie organizują się, i w ten sposób ludowcy odgrywają w okolicy wielki wpływ na stosunki.

W pierwszą niedzielę kwietnia odbyło się w Domu Ludowym w Porębie **duże zgromadzenie ludowców,** na które przybyli członkowie z sąsiednich Kół, a nawet z powiatu bocheńskiego. Z referatem na zebranie przybył z Krakowa sekretarz Zarządu Okr. **mgr. St. Mierzwa.** Omówiono wiele spraw, dotyczących sytuacji w państwie, a także i spraw lokalnych, gminnych. Koło ludowe w Porębie staje się przez swoją ruchliwość i żywotność ośrodkiem, skupiającym zainteresowanie całej okolicy, — dodaje nadto bodźca innym Kołom do pracy, a i czynnie wspomaga słabsze Koła. Gdyby chłopi wszędzie umieli tak się zorganizować, gdyby chcieli i umieli być gospodarzami w swojej wsi, napewno przyspieszyliby czas, kiedy staną się gospodarzami w Polsce. Trzeba więc brać przykład z Koła ludowego i od ludowców z Poręby Spytkowskiej. **Uczestnik.**

## Zmieniają się czasy i ludzie

Onegdaj **w Leżajsku** rozprawiano o dzisiejszej nędzy wsi i obmyślano środki poprawy, a zgromadzeni słuchacze, aż usta otwierali ze zdziwienia, bo do tej pory nie wiedzieliśmy, że wieś ma takich rycerskich obrońców, na których czoło wybił się **były sanacyjny poseł p. Szajer z Kraczkowej.** Ten to Szajer wypowiedział walkę nieubłagalną na śmierć i życie wszystkim kartelom i, strzelając z armat ciężkiego kalibru do wszystkiego, co dziś gniecie chłopów, o mało nie powiedział: „precz z sanacją" — Boże, co za czasy? Kiedy był posłem, to razu pewnego do zebranych aż sześciu żydków i kilku sanatorów mówił, że „karteli rząd nie może rozwiązać, boby to zaszkodziło sprawie polskiej zagranicą". Patrzcie, co za polityk! P. Szajer jest współtwórcą tych stosunków! a o cóż się irytuje! A jakież było jego stanowisko w sprawie brzeskiej, w sprawie Berezy, ustawy samorządowej, konstytucji, ordynacji wyborczej? **Sam gardłował za odebraniem praw temu chłopu, nad którym dziś krokodyle łzy wylewa. „Zapóźno, mój Panie!"**

**Sadło Kazimierz.**

## Z ziem b. Kongresówki

### ZJADŁ SKÓRĘ NA ZELÓWKI.
### Uczeń wygrał oryginalny zakład.

Z Brześcia donoszą:

W miasteczku Drohiczynie n. Bugiem, uczeń 7 klasy państwowego gimnazjum im. J. Kraszewskiego, Andrzej Szatkowski, czekał u szewca Nikifora Gryczuka na wykończenie danego do reperacji obuwia. W tym czasie przyszedł do Gryczuka handlarz trzody chlewnej niejaki Gruda, który zaproponował Szatkowskiemu oryginalny zakład, a mianowicie zjedzenie kawałka skóry na zelówki, ważący 15 dk. Zakład w wysokości 100 zł. doszedł do skutku.

Pieniądze wręczono Gryczukowi, aby oddał temu, komu przypadną w udziale. Szatkowski pociął skórę na kawałki i wraz z pół kg. chleba i litrem kawy w ciągu 2 i pół godziny zjadł. Wtedy Gryczuk wręczył Szatkowskiemu pieniądze, lecz handlarz począł protestować, usiłując nawet pobić ucznia, tłumacząc się, że założył się tylko dla żartu. Kres scysji położył policjant.

W sądzie grodzkim w Siemiatyczach odbyła się sprawa, po której sędzia wręczył Szatkowskiemu wygrane od Grudy 100 złotych.

### DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W LESZNIE.

W mieszkaniu przy Nowym Rynku 22 w Lesznie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na skutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią. Mianowicie Tadeusz Więckowski, uczeń Państw. Szkoły Budowl., powróciwszy z wakacyj od rodziców z Częstochowy, przywiózł ze sobą rewolwer. Broń tę z zaciekawieniem oglądał kolega Więckowskiego, Joachim Bączkiewicz. W czasie manipulowania padł nagle strzał, który ugodził Więckowskiego w brzuch. Nieszczęśliwego odwieziono w stanie groźnym, lecz nie beznadziejnym, do szpitala św. Józefa.

Na ul. Świętokrzyskiej szła chodnikiem 10-letnia dziewczynka, Siewertówna. Prowadzony przez woźnicę koń firmy Herman w pewnej chwili zerwał się i kopnął idącą dziewczynkę tak nieszczęśliwie, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Ranną odwieziono do szpitala.

### POŻAR WSI.

Nocy ubiegłej spłonęła prawie cała wieś Chełmno w powiecie radomszczańskim. Ogień powstał w zagrodzie Władysława Kołodziejskiego, został spostrzeżony stosunkowo późno, i nim przybyła pomoc, przerzucił się na zagrody sąsiednie.

Mimo ratunku licznie przybyłych straży z okolic, sześć zagród poszło całkowicie z dymem. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

### AFERA „POMNIKOWA" W WARSZAWIE.

Władze policyjne prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie sensacyjnej afery „pomnikowej", która ujawniona została w ostatnich dniach w Warszawie. Do komisarjatów P. P. napływają masowo skargi rodzin pochowanych na cmentarzu na Bródnie, iż z nagrobków skradziono płyty kamienne, metalowe łańcuchy i t. p. Jak się okazało, w aferę tę zamieszani są pokątni przedsiębiorcy kamieniarscy, którzy używali materjałów do pomników z nielegalnych źródeł. Na tem tle zapowiadają się sensacyjne procesy, gdyż poszkodowani występują na drogę sądową o zwrot części pomników i nagrobków, ustawionych na obcych grobach. Cech rzeźbiarzy i kamieniarzy oraz stow. właścicieli zakładów kamieniarskich ogłosiły ostrzeżenie przed anonimowymi dostawcami pomników skradzionych materjałów, narażających klijentów na znaczne szkody.

### POŻAR 5 ZAGRÓD.

**Olkusz.** W czasie ubiegłych świąt Wielkanocnych wybuchł pożar we wsi Gieblo gm. Pilica, pow. olkuski. Pożar strawił doszczętnie 5 zagród wraz z budynkami gospodarskiemi, inwentarz martwy i część inwentarza żywego. W czasie akcji ratunkowej została ciężko poparzona jedna osoba, lżej — 5 osób.

# Zagadnienie gospodarcze środkowej Europy

W jesieni 1935 roku odbyła się w Londynie **konferencja gospodarcza**, w której uczestniczyli niemal wszyscy reprezentanci państw świata, zaś na początku 1936 r. w lutym odbyła się **w Wiedniu konferencja gospodarcza państw Europy środkowej.** Oba te wielkie zjazdy miały na celu ustalenie sposobów walki z kryzysem gospodarczym, którego skutkami jest dotknięta ludzkość całego świata.

Oba te problemy w bardzo obszernym ujęciu z ramienia rządu czeskiego omawiali: na konferencji gospodarczej w Londynie **dr. M. Hodża**, a w Wiedniu **Feierbend**, prezes czeskiego Tow. Zbożowego. „Vestnik", organ czeskosłowackiej Akademii Rolniczej w numerze marcowym przynosi nam dwa czołowe artykuły na tenże temat, dr. M. Hodży i Feierbenda.

Artykuły te omawiamy dlatego, że oba dotyczą agrarnego problemu, a tembardziej, że i w orbitę ich wchodzi Polska. Dr. M. Hodża do organizacji gospodarczej Europy środkowej zalicza **11 państw, między innemi i Polskę.** Koncepcja dr. Hodży w ujęciu artykułu jest następująca:

Państwa Europy środkowej przeważnie powstały po wojnie światowej. **Są to państwa rolniczo-przemysłowe** z wyjątkiem Czechosłowacji, Austrji, którym zależy bardzo na wywozie produktów rolnych, a zwłaszcza u niektórych państw zboża. Ponieważ Europa środkowa leży w sąsiedztwie państw przemysłowych (Europa zachodnia), należy przeto znaleźć takie drogi wyjścia z sytuacji, żeby kraje przemysłowe zaopatrywały się w produkty rolnicze Europy środkowej. **Państwa zachodniej Europy winny wstrzymać dowóz zboża z państw zamorskich, stwarzając tem samem dla państw Europy środkowej większy zbyt zboża i produktów rolniczych.**

Jedenaście państw Europy środkowej zajmuje więcej niż jedną trzecią osiewu pszenicy w Europie (bez Z. S. R. R.). Od roku 1933 państwa te wykazują stały nadmiar zboża. Niedostatek jedynie istnieje w produkcji pszenicy. **W roku 1935 przywiozła Europa 110.000.000 q pszenicy przeważnie z krajów zamorskich.** Żyto natomiast jest zawsze w nadmiarze, stanowiąc zatem główny produkt europejski. Głównymi eksporterami żyta są: Polska, Niemcy, Węgry. O ile chodzi o **jęczmień**, jest to produkt środkowej Europy. Europa środkowa bowiem stanowi połowę zbiorów całego świata. Państwami, wywożącemi jęczmień, są: Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Bułgarja, Węgry. **Owies** też jest w nadmiarze w Europie środkowej. **Kukurydza stanowi trzy czwarte** całego obsiewu w Europie środkowej. Z dalszych zagadnień poznanych w artykule jest **kwestja długu, przeważnie rolniczego, oraz kwestja waluty.** Państwa Europy Środkowej, mają zadłużenie **krótko i długoterminowe w ogólnej sumie 23,2 miljarda fr. szwajcarskich** (kredyt rolniczy). **Zadłużenie na jednego obywatela wynosi 173 fr. szw. na Węgrzech, a 325 fr. szw. w Jugosławji.** Z tych długów trudno jest płacić procent i raty amortyzacyjne. Wynoszą one razem 1600 milj. fr. szw. rocznie. Na to, ażeby tę sumę płacić, trzeba mieć dodatni bilans handlowy lub płatniczy. A właśnie tak nie jest. Do tego zasoby złota i dewiz są takie małe, a pokrycie w złocie pieniędzy w stosunku do państw Europy zachodniej jest stosunkowo małe. I tak pokrycie w złocie uczyniło w Czechosłowacji 43 proc., Austrji 44 proc., na Węgrzech 30 proc., w Jugosławji 28 proc., w Rumunji 36 proc., zaś we Francji 75 proc., w Holandji 70 proc., we Włoszech 41 proc., w Szwajcarii 84 proc.

**Państwa środkowej Europy liczą razem 111 miljonów ludności, mają 978 milj. złotych dolarów w obiegu, natomiast Anglja, Francja, Włochy, Niemcy, Szwajcarja, Belgja, Holandja, liczą 215 miljonów ludności.**

Państwa te przy końcu roku 1935 miały **9.451 miljonów złotych dolarów w obiegu, czyli 2 razy więcej ludności, a 10 razy więcej pieniędzy. O ile chodzi o zapas złota, to 7 państw Europy zach. miało w lipcu 1934 r. 4.978 milj. złotych dolarów, a 11 państw Europy Środkowej 36 milj. złotych dol., czyli jedną czternastą część.** Dr. Hodża zadaje pytanie, jak w takiej sytuacji może płacić Europa środkowa Europie zachodniej i jak może zwiększyć swoją siłę kupna? **Jedyną drogą do tego jest eksport rolniczy.** Wstrzymać dowóz z za morza **produktów rolniczych, a zwłaszcza zboża, a udostępnić eksport zboża do Europy zachodniej, Europie środkowej.**

Np. Niemcy wroku 1933 przywiozły pszenicy z zamorza 92 proc., t. zn. 77.000 wag., zaś 8 proc. z Europy. Belgja przywiozła z zamorza 80 proc., Szwajcarja 79 proc., Holandja 66 proc., nie mówiąc już o Anglji, która na mocy konwencji ottawskiej przywozi przeszło 500.000 wag. pszenicy z Kanady, Australji, a bardzo znikomy procent z Europy.

Dr. Hodża, powołując się na koncepcje współpracy gospodarczej min. Tardieu, oraz na propagatora Paneuropy, hrabiego Coudenhove-Kalergi, nawołuje w swojej koncepcji do takich umów handlowych, któreby zabezpieczały Europę przed skutkami konkurencji państw zamorskich w dziedzinie zbożowej, a dla Europy środkowej stworzyły dogodne warunki eksportu wyrobów rolniczych i większe tem samem zapotrzebowanie na produkty przemysłowe. **Państwa Europy środkowej mają 79 miljonów rolników — co stanowi prawie trzy czwarte ludności.** Niemcy, Francja, Anglja, Włochy, Belgja, na 202 miljony obywateli, mają **60 miljonów rolników**, co stanowi 30 proc. całej ludności. Kraje zamorskie (St. Zjednoczone Ameryki Północnej, Argentyna, Kanada, Australja, liczą około 25 proc. ludności, czynnej w rolnictwie. Państwa te liczą 152 miljony obywateli z tego **rolników 38 miljonów.** Wywóz produktów rolniczych tych państw jest bez porównania większy od państw europejskich.

Ciekawe dane daje nam Dr. Hodża co do socjalnego rozwarstwienia rolników. W Czechosłowacji 87 proc. ludności rolniczej ma gospodarstwa do 10 ha, właścicieli ponad 20 ha jest 40 proc., a ponad 100 — 0.5 proc. W Rumunji ten stosunek wyraża się w 97.5 proc., to samo i w Jugosławji. Inne stosunki są w krajach zamorskich. Kanada np. liczy gospodarstw do 20 ha. — 20%. Apstralja 24 proc., Stany Zjednoczone A. P. — 37 proc. W Kanadzie 47 proc. gospodarstw jest ponad 100 ha. W Australji np. 0,5 proc. ziemi należy do gospodarstw do 2 ha., a 87 proc. ponad 100 ha. W zakończeniu artykułu wskazuje dr. Hodża **na konieczność powołania do życia międzynarodowej centralnej organizacji gospodarczej,** któraby miała za cel ująć w ramy organizacji gospodarczej Europę środkową z jednej strony, a z drugiej nawiązać współpracę gospodarczą z Europą zachodnią, tem samem zabezpieczyć się przed zamorską konsumcją rolniczą. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, według dr. Hodży, ma niewątpliwie w tej koncepcji największe pole do pracy.

**J. GÓJSKI.**

# Co piszą inni?

## „Wiosna zapowiada się dobrze"

**Omawiając działalność rządu felietonista „Naszego Przeglądu" zwraca uwagę na szereg wizyt i podróży.**

*„Już ułożono program podróży poszczególnych ministrów. Położono więc kres wszelkim pogłoskom. Nikt nie wyjdzie, każdy wyjedzie. Pan premjer, wyjeżdża do Budapesztu. Pan minister Spraw Zagranicznych wyjedzie o miesiąc później do Białogrodu. Jest więc równowaga w podróżach. Ruszy do Sztokholmu pan minister Oświaty prof. Świętosławski. Neutralni przybywają do Polski. Zapowiedziana jest wizyta ministra norweskiego. Przyjadą szwedzi. Zajrzą może Duńczycy. Słowem zjazd neutralnych odbędzie się w Warszawie. Kto wie a nuż pan minister Przemysłu i Handlu Górecki wyjedzie do Paryża porozmawiać z kombatantami, tembardziej, że pogłoski o wizycie generała Rydza-Śmigłego są nieprawdziwe. Musiałoby się coś bardzo radykalnie zmienić w polityce zagranicznej aż do zasadniczych zmian włącznie, by warto było mówić o jakiejś podróży.*

*Wiosna więc zapowiada się dobrze. Lato jeszcze lepiej."*

**Tak, dla podróżujących ministrów wiosna zapowiada się przyjemnie.**

## Niemcy nie zapłacili

**Porozumienie z Niemcami w sprawie tranzytu kolejowego polega, jak wiadomo, na tem, że Niemcy nie zapłacili i niewiadomo kiedy zapłacą 90 milj. Tak wygląda najnowszy „sukces" p. Becka. Obrano drogę rokowań dyplomatycznych.**

*„Na tę drogę — pisze „Kur. Warszawski" — jak wiadomo, zawsze się wchodzi wtedy, gdy się szuka rozwiązań chaotycznych. Jednakże po co było fatygować pp. dyplomatów z obu stron, skoro istnieją umowy dawniejsze, przezornie przewidujące możliwości sporów i sposoby ich rozstrzygania. Trzeba było pójść do Trybunału, istniejącego w Gdańsku właśnie do spraw tranzytowych. Utworzony wówczas, gdy była zawierana polsko-niemiecka konwencja tranzytowa, Trybunał ten ma jedyną rację bytu i jedyną kompetencję w wypadkach, które się teraz nastręczyły. Złożony z trzech członków: Polaka, Niemca i Duńczyka, (który jest przewodniczącym), Trybunał mógłby rozważyć sprawę bezstronnie i z tym autorytetem, który przypada w udziale prawdziwej znajomości rzeczy.*

*Dlaczego unikamy tak normalnych i pewnych dróg postępowania?"*

**Drugie niepomyślne zjawisko, jakie należy zanotować, to „Anschluss wojskowy Gdańska", jak się wyraża „Kurjer Poznański". Nad Motławą przeprowadza się masowy pobór do armji niemieckiej. Pobór jest rzekomo „dobrowolny", ale wiemy dobrze, jak ta „dobrowolność" wygląda. Prezyd. Greiser ośmielił się nawet powiedzieć, że „na armji niemieckiej opiera się bezpieczeństwo Gdańska".**

**„Kurjer Poznański" obawia się, że Gdańsk może stać się bazą szpiegostwa wojskowego, bo obywatele gdańscy mają w Polsce swobodę ruchów. Ale nietylko to.**

*„Czyż Gdańszczanie po odbyciu „powinności" wojskowej w Niemczech, wcielani do hitlerowskich organizacyj półwojskowych, nie stworzą faktycznego garnizonu? Zaczątki tego już istnieją, a współpracy z kierowniczemi czynnikami wojskowemi Niemiec w Gdańsku wcale się nie ukrywa.*

*W opisanym stanie rzeczy musi się natychmiast skończyć dyplomatyzowanie polskie, które nie przewidziało takich następstw swoich poczynań. Głos muszą zabrać kierownicze polskie czynniki wojskowe. Głos ten musi być stanowczy."*

**Istotnie, lepiej zgóry powiedzieć hitlerowcom, żeby na sympatje p. Becka zanadto nie liczyli. Ostrzeżenia czasem są skuteczne. Jeśli hitlerowcy będą ośmieleni milczeniem Polski, to mogą się zdecydować na jakiś nieobliczalny krok. Polska musi więc kategorycznie oświadczyć, że nie ścierpi żadnej obcej siły zbrojnej na terytorjum Wolnego Miasta, ani w samym Gdańsku, ani w Sopotach i Oliwie, o miedzę od Gdyni.**

## Ani z prawa, ani z lewa

**„Zielony Sztandar", organ Stron. Ludowego, tłumaczy swym czytelnikom, że chłopi nie powinni sobie życzyć ani faszyzmu, ani komunizmu.**

*„Ani dyktatura z prawa, ani dyktatura z lewa, lecz demokracja. Chłopski ruch polityczny musi się stać ośrodkiem, dokoła którego skupią się wszystkie siły polskiej demokracji. Demokracja ta nie może być jednoznaczna z warcholstwem i słabością; musi ona być rozumną, dobrze zorganizowaną i dobrze się rządzącą. Musi ona mieć siłę, aby ją zapewnić państwu, aby jaknajpomyślniej rozwiązać najbardziej dotkliwe bolączki społecznego życia w Polsce."*

**Dodać należy, że także pisma młodzieży ludowej wypowiadają się energicznie przeciw komunizmowi. „Znicz" pisze:**

*„Wieś nie może mieć zaufania do tak zw. „Frontu Ludowego", gdyż kierują nim faktycznie komuniści, wrogowie nietylko ustroju republikańskiego, ale także i samych chłopów. Przykładem tego Rosja Sowiecka, gdzie do dnia dzisiejszego jeszcze gnębi się chłopa i zmusza do wyrzeczenia własnego gospodarstwa i pracy w kołchozach i sowchozach".*

## Po zajściach we Lwowie

**O wypadkach we Lwowie dość trudno pisać. Prasa, która mogłaby w uspakajaniu ludności odegrać największą rolę, jest najbardziej skrępowana. Każe jej się czekać na komunikaty urzędowe. Są jednak pisma, które w takich razach mogą pisać więcej i jakoś nikt ich nie konfiskuje. Ostatnio „Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" podały szereg własnych informacyj, podczas gdy inne dzienniki ograniczyły się do komunikatów PAT-a.**

*„Skąd — pyta „I. K. C." — ta podwójna miara, stosowana niewiadomo wedle jakich kryterjów. Czy to dlatego, że obydwa pisma wzmiankowane wychodzą w stolicy, a więc są bliżej „ołtarza"?*

*Wszystko to razem... nie trzyma się kupy. Przedewszystkiem już polityka zakazywania umieszczania własnych sprawozdań — poza oficjalnym komunikatem — jest mocno niewłaściwa, zwłaszcza przy żółwiem tempie pracy naszych instancyj prasowych, stojących na stanowisku, że nie należą do straży pożarnej i nie mają się poco spieszyć. Otóż my dziennikarze jesteśmy właśnie „strażą pożarną", spieszymy się, chcemy być na miejscu wypadków przed wszystkimi i szybko i sprawnie informować społeczeństwo. To jest naszem zadaniem i obowiązkiem. I to przedewszystkiem muszą zrozumieć i ocenić wszystkie władze. Po drugie: „konspirowanie" rzeczywistości w dzisiejszych czasach radja, telefonu i telegrafu jest nonsensem. I tak się wszyscy dowiedzą. Posłuchają sobie chociażby obcych komunikatów radjowych, lub po jakimś czasie przeczytają obce dzienniki."*

**Jeśli chodzi o ocenę przyczyn krwawych zajść, to pod tym względem pisma sanacyjne są w wielkim kłopocie. Nie mogą napisać całej prawdy, bo byłaby ona dla obozu sanacyjnego bardzo niepochlebna. Nie mogą wyciągnąć właściwych wniosków, bo byłoby to wołaniem o zmianę stosunków. Poruszają więc tylko pewne szczegóły.**

## Nie zwlekajmy z inwestycjami

**Sanacyjny „Kurjer Wileński" pisze, że po pierwszych rozruchach we Lwowie nastąpił spokój, gdy bezrobotnym dano pracę.**

*„I znowu logiczne pytanie: czyby do tego wszystkiego doszło, gdyby 200 bezrobotnym udzielono pracy przed, a nie po, albo, jak niewątpliwie będzie się tłumaczyło, wskutek rozlewu krwi? Przecie ci sami ludzie, co wczoraj rzucali kamieniami w policję, zachowywali się tak, że „skonsygnowane siły policyjne nie miały powodu do wkroczenia". A skoro praca znalazła się 15-go, mogła się niewątpliwie znaleźć już 14-go."*

**W podobnym duchu pisze „Express Poranny", który stwierdza, że uruchomienie kredytów na roboty inwestycyjne przychodzi zwykle po krwawych rozruchach.**

*„Bezrobotni przetrwali ciężką zimę, żyjąc nadzieją wiosny i robót, które w tym okresie rok rocznie się rozpoczynają. Słyszą i czytają, że prace inwestycyjne mają być rozpoczęte. Upływa jednak dzień za dniem, biegnie tydzień za tygodniem, a termin podjęcia na szerszą skalę robót odwleka się, budząc ferment i niezadowolenie.*

*Na takiem to podłożu powstają odruchy, wyzyskiwane skwapliwie przez żywioły wywrotowe dla swoich celów. Za ich sprawą demonstracje przybierają najostrzejsze formy, przeradzając się w wystąpienia przeciwko władzom. Zapalnego materjału w takiej atmosferze zbiera się dość dużo, by lada niepoczytalny wybryk nie stał się hasłem do starć między policją, a podrażnionym tłumem.*

*A przecież wielu z tych zajść dałoby się uniknąć, gdyby czynniki, od których zależy terminowe uruchomienie wielkich prac inwestycyjnych, przejęły się głęboko zasadą, że nic tu nie wolno odkładać, z niczem zwlekać, że dziś należy zrobić to, co może być zrobione jutro."*

**Bardzo słusznie. Nie wystarczy jednak rozdzielić to, co już zostało na roboty publiczne przeznaczone. Trzeba jeszcze te kredyty zwiększyć. A w tym celu niekoniecznie trzeba się uciekać do ryzykownych pomysłów z bonami, pożyczkami wewnętrznemi. Na początek wystarczy obciąć fundusze dyspozycyjne, dodatki funkcyjne, wydatki reprezentacyjne. Z tego może powstać wielka suma.**

# Spożycie spirytusu rośnie

Zamknięcia rachunkowe roczne monopolu spirytusowego za okres 1935-36 wykazują dalsze *bardzo poważne zwiększenie zbytu spirytusu.* Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. *Przewidywano bowiem zbyt 51 milj. litrów spirytusu 100 proc., sprzedano zaś 54 milj. czyli o 7 milj. więcej niż w roku ub.* Jest to zbyt, zbliżający się już do okresu najlepszej konjunktury. W najlepszych bowiem latach 1928-30 zbyt wynosił 60 milj. litrów rocznie. Na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie sprzedaży spirytusu na cele t. zw. niekonsumcyjne. Sprzedaż ta wzrosła z 19 proc. do 42 proc.

# Wiadomości ze świata

## Z polityki zagranicznej

### MIĘDZY POKOJEM A WOJNĄ.

Nie pomyliliśmy się, przewidując, że francuski projekt organizacji pokoju nie znajdzie zbyt wielkiego uznania. Jest on za obszerny, zadużo obejmuje najrozmaitszych spraw, ażeby w czasach takich, jak obecne, gdy niemal wszystko pali się pod nogami, chciano naprawdę zajmować się organizowaniem pokoju na dziesiątki lat naprzód. Dzisiejsze rządy i dzisiejsi dyplomaci nie patrzą tak daleko w przyszłość. Wystarczy im kilka, najwyżej lat dziesięć, i dlatego różne pakty są zawierane przeważnie na taki okres czasu. Kto by się tam martwił, co będzie później. Przy takich nastrojach i w obecnych warunkach projekt francuski, sięgający dalej i głębiej, zmierzający do prawdziwego ugruntowania pokoju, nie mógł liczyć na gorące przyjęcie.

Nie znaczy to, że został odrzucony, albo że wogóle nie będzie brany pod uwagę. Nie, znajdzie się on kiedyś na porządku dziennym obrad Ligi Narodów, jak i owe propozycje kanclerza Hitlera, ale trudno byłoby już dziś powiedzieć, czy będzie z nich jakikolwiek pożytek. Czasy tak szybko biegną naprzód, wypadki niemal błyskawicznie następują jedne po drugich, że nie można powiedzieć, co przyniesie najbliższe jutro. Może się okazać, że już za tydzień trzeba będzie pomyśleć o innych projektach, bo tamte są już przestarzałe.

Obecnie losy obu projektów: francuskiego i niemieckiego, przedstawiają się w ten sposób: projekt francuski odesłany został do sekretarjatu Ligi Narodów, co się tyczy projektu niemieckiego, to rząd angielski ma domagać się dodatkowych wyjaśnień. Ale się z tem nie śpieszy.

### NAJPIERW ABISYNJA, A PÓŹNIEJ NIEMCY.

Anglicy uważają, że pilniejsza jest sprawa Abisynji, aniżeli Niemiec i ostatnich ich wystąpień na terenie polityki międzynarodowej. Szybsza, niż to można było przewidywać, klęska Abisynji, a zwłaszcza opanowanie przez Włochów jeziora Tana, z którego wypływa Niebieski Nil, życiodajna dla Sudanu i Egiptu rzeka, wzburzyła opinję angielską, która poczęła się domagać od rządu zastosowania w stosunku do Włoch ostrzejszych środków. Nie pozostały na to dłużne pisma włoskie i rozpętała się papierowa walka, podobna do tej, jaka miała miejsce na początku wojny włosko-abisyńskiej. Tak, jak wówczas, pod naciskiem opinji własnego kraju rząd angielski przeprowadził przeciwwłoskie sankcje, tak teraz, jak słychać, domagać się będzie rozszerzenia tych sankcyj. Ale położenie międzynarodowe jest dziś inne, niż przed pół rokiem. Wtedy nie było jeszcze obsadzenia zbrojnego Nadrenji, a Francja żywiła przekonanie, że z tą samą energją, z jaką wystąpiła Anglja przeciwko Włochom, wystąpi także przeciwko innym gwałcicielom umów międzynarodowych. Tymczasem okazało się, że polityka angielska stosuje dwie miary: inną do Włoch, inną do Niemiec. To nie mogło nie podziałać zniechęcająco na Francję. Obecnie Francja nie poprze bez zastrzeżeń przeciwwłoskiej polityki angielskiej. Francja stoi na stanowisku, że sprawa układu w Locarno jest ważniejsza od sprawy Abisynji i uzależnia poparcie Anglji od energji, jaką ta wykaże w odniesieniu do Niemiec. Rozmowy na ten temat toczą się w wielkiej tajemnicy i wtedy, gdy piszemy te słowa, nie są znane jeszcze ich wyniki. Można się obawiać, że nie doprowadzą one do porozumienia i że zaostrzenie sankcji nie dojdzie do skutku wobec oporu Francji, a zapewne jeszcze kilku innych państw, zrażonych niezdecydowaną polityką Anglji.

### W GENEWIE.

Obrady komitetu 13-tu Ligi Narodów, który prowadzi akcję pośredniczącą pomiędzy Włochami a Abisynją, zresztą dotąd zupełnie bezskuteczną, otoczone zostały wielką tajemnicą. Komitet ten — tego domaga się Anglja — ma zażądać od Włoch zawieszenia broni i wszczęcia rokowań pokojowych, przyczem mają się one odbywać w obecności i przy udziale delegata Ligi Narodów. Ten warunek ostatni oznacza podobno z całą stanowczością Mussolini, któremu oczywiście jest daleko wygodniej prowadzić rozmowy w cztery oczy z pobitymi Abisyńczykami. Spór zatem posiada zasadnicze znaczenie. Mussolini pragnie teraz zagarnąć całą Abisynję i grozi wszystkim, którzy czynią mu trudności. W sporze tym wchodzi w grę nietylko ambicja dyplomacji angielskiej, która nie chce się uznać za pobitą w walce z Włochami, ale również powaga i znaczenie Ligi Narodów. Jeżeli i w rokowaniach zepchnięta zostanie Liga na szary koniec i nic nie będzie miała do mówienia, to — powiedzmy sobie szczerze — będzie to koniec Ligi. Nie umiała ona ani zapobiec wojnie, ani nie potrafiła obronić swego członka — Abisynję, a teraz, na skutek oporu Mussoliniego może się znaleźć poza rokowaniami. Byłby to cios druzgocący dla międzynarodowej współpracy, której właśnie Liga Narodów jest wyrazicielką.

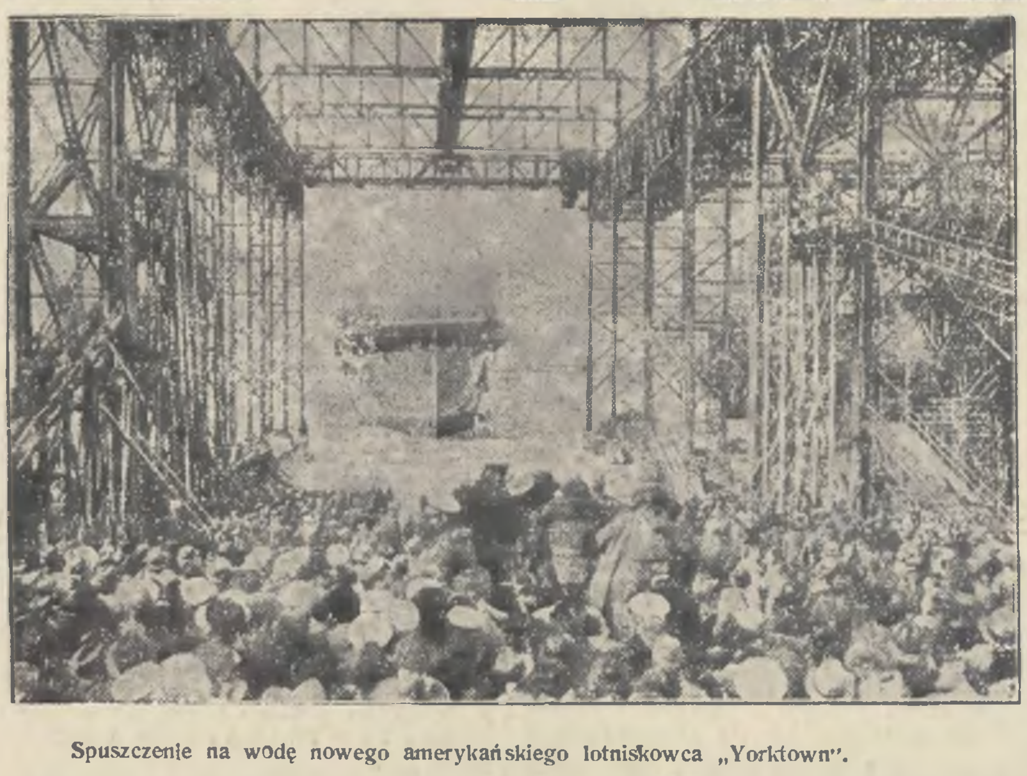
### TRUDNE POŁOŻENIE FRANCJI.

Położenie Francji jest niezwykle trudne. Poprze bez zastrzeżeń Anglję w jej polityce przeciwwłoskiej, zrazi sobie ostatecznie Włochy, bronić będzie Włochy, niechętnie usposobi do siebie Anglję, w której już teraz rozlegają się głosy, przemawiające za wycofaniem się Anglji z układu w Locarno i za pozostawieniem Francji i Niemiec własnym losom. Tego obawia się Francja, ale, nie mając pewności, że na Anglję może liczyć w każdym wypadku, chciałaby utrzymać przy sobie także Włochy, zwalczane przez Anglję. Wytworzyło się więc jakieś błędne koło, z którego Francja nie może znaleźć wyjścia. Może, gdyby obecne wydarzenia w polityce międzynarodowej działy się za czasów Poincare'go lub Clemenceau, ci wielcy politycy, znaleźliby szybko rozwiązanie trudności, ale Francja dzisiejsza niema polityków na taką skalę, nie może więc zdobyć się na szybką i rozstrzygającą decyzję. Utrudnia położenie Francji jeszcze ten fakt, że jest ona w przededniu wyborów do sejmu, które nie wiadomo jak wypadną. W takich okolicznościach o decyzję jest jeszcze trudniej.

### KRUSZENIE TRAKTATÓW POKOJOWYCH.

Niemcy postarały się już o to, że niewiele pozostało z Traktatu Wersalskiego, pod którym figuruje także podpis Polski. Austrja, wbrew traktatowi w St. Germaine, wprowadziła u siebie powszechną służbę wojskową, teraz przygotowują się Węgry do pogwałcenia traktatu w Trianon i lada dzień można oczekiwać, że pójdą za przykładem Austrji. Turcja wreszcie domaga się uchylenia zakazu, zabraniającego jej wznoszenia fortyfikacji w cieśninie Dardanelskiej. Niezadługo przyjdzie kolej na Bułgarję i niemal wszystko, z małemi wyjątkami, przyjdzie do stanu przedwojennego. Zbrojenia staną się jeszcze większe i jeszcze powszechniejsze. Potem nadejdzie kolej na domaganie się rewizji terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych i nowa wojna europejska przestanie być fantazją, a stanie się okrutnym faktem.

**Polityk.**



**Spuszczenie na wodę nowego amerykańskiego lotniskowca „Yorktown".**

## STRAJK GENERALNY W MADRYCIE

*Lewicowe związki zawodowe proklamowały w piątek rano w Madrycie strajk generalny na znak protestu przeciw krwawym zajściom czwartkowym w Madrycie i ugrupowaniom prawicowym.* W godzinach przedpołudniowych zamarła na ulicach miasta wszelka komunikacja, oraz ustała praca we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach. Sklepy zostały zamknięte.

*Po ulicach miasta krążą silne oddziały policji i straże porządkowe związków zawodowych, celem nie dopuszczenia do prowokacyj i zakłócenia porządku.*

Strajkujący wydali odezwę, w której oświadczają, że strajk nie zakończy się wcześniej, dopóki rząd nie wyda jak najostrzejszych zarządzeń przeciw faszystom. Do godzin popołudniowych spokój nigdzie nie został zakłócony.



**Skutki tornada, który przeszedł nad Ameryką. Na zdjęciu przywalony drzewem i gruzami samochód w mieście Gainsille w stanie Georgja.**

## Jak zdobyto Dessie

Agencja Stefani donosi z Asmary:

Sztandar włoski powiewa na pałacu rządowym w Dessie, które zostało zajęte przez korpus erytrejski. **Korpus ten przebył w ciągu 9-ciu dni drogę z Kworam do Dessie, pomimo złej pogody i fatalnych warunków komunikacyjnych.**

6-go kwietnia 2-ga dywizja erytrejska, której towarzyszyły samoloty, osiągnęła miejscowość Alomata, położoną o 15 klm. na południe od Kworam. Podczas gdy pierwszy korpus zatrzymał się w Kworam, 8-go kwietnia korpus erytrejski **nieustannie zaopatrywany w żywność i amunicję przez samoloty, doprowadził do pomyślnego rezultatu oczyszczanie obszaru Alomata.**

**9-go kwietnia korpus erytrejski rozpoczął ofensywę w kierunku Dessie.** Wieczorem tegoż dnia została zajęta miejscowość Kobbo, 10-go kwietnia osiągnięto linję potoku Alla w pobliżu miejscowości Ualdia. 11-go kwietnia kontynuowano posuwanie się naprzód i 12-go osiągnięto miejscowość Lipso, zdobywając wielkie ilości amunicji i zapasów, porzuconych przez uciekającego nieprzyjaciela. 13-go kwietnia wojska erytrejskie doszły do potoku Mille w pobliżu jeziora Haik. 14-go zostały zajęte wzgórza na północ od Dessie i wreszcie **15-go kwietnia zostało zdobyte samo miasto Dessie, będące jedną z głównych baz operacyjnych abisyńskich oraz stanowiące węzeł dróg karawanowych, a także ośrodek polityczny i gospodarczy pierwszorzędnej wagi. Dessie połączone jest z Addis Abebą dobrą drogą samochodową. Centralna prowincja Abisynji Szoa jest obecnie otwarta dla Włochów.**

## Jaskinia Negusa

Agencja Stefani donosi, że w Kworam, **w wielkiej jaskini, która była siedzibą sztabu generalnego Negusa, znaleziono kilkaset skrzyń amunicji, maski przeciwgazowe, karabiny maszynowe typu** „Hotchkis" i „St. Etienne", karabiny ręczne typu „Graz", „Herstal" i „Winkler", wiele aparatów radjowych, sprzęt telefoniczny i polowy, **pochodzący z armji anglo-sudańskiej.** Znaleziono również nowoczesny sprzęt sanitarny.

## Pięć tysięcy ochotników
### chce bronić Addis Abeby

Wedle doniesień z Addis Abeby, sytuacja jest tam obecnie znacznie spokojniej oceniana niż dotychczas. Jakkolwiek powszechnie zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, to jednak **daje się zauważyć znaczna poprawa nastrojów wśród władz i ludności.**

W niedzielę popołudniu na wielkim torze wyścigowym odbyło się masowe zgromadzenie ludowe, na którem mówcy, omawiając sytuację, wyrażali nadzieję, że Włochom nie uda się dotrzeć do stolicy. Mówcy wzywali wszystkich zdolnych do noszenia broni, aby wyruszyli na obronę stolicy. **W następstwie tego zgłosiło się przeszło 5 tysięcy ochotników.**

**Rada ministrów obradowała całe popołudnie. Uchwały nie są jeszcze znane.**

## Poseł angielski będzie bronić interesów Anglików i Anglji

Reuter donosi z Addis Abeby, że poselstwo angielskie powzięło w stolicy Abisynji wszystkie zarządzenia, by zapewnić bezpieczeństwo obywatelom angielskim i innym europejczykom.

**Okolicę poselstwa otoczono drutem kolczastym. Za zasiekami będzie mogło znaleźć schronienie trzy tysiące osób, które zaopatrzone będą w maski przeciwgazowe.** Bronić ich będzie kompanja piechoty angielskiej, która przybyła przed niedawnym czasem do Addis Abeby.

**Poseł angielski nie zamierza opuszczać Addis Abeby, nawet w wypadku, gdyby uczynił to rząd abisyński.**

Poselstwo angielskie zaopatrzone jest w duże zapasy żywności i wody.

W Addis Abebie krążyły niepotwierdzone pogłoski, iż Włosi osiągnęli Ankober, odległy o 125 km. na północny wschód od Addis Abeby. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, Włosi przeszli już najtrudniejszą część drogi z Dessie do Addis Abeby.

## Włochy powołują nowy rocznik

**Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, na mocy którego powołany zostaje pod broń rocznik 1916.**

## Aresztowanie generała w Hiszpanji

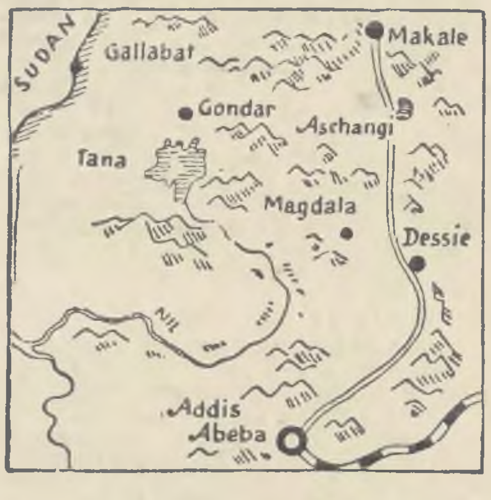
Aresztowano gen. Orgaza i osadzono go w więzieniu wojskowem w Guadalajara. Gen. Orgaz był bliskim przyjacielem byłego dyktatora Primo de Rivery i cieszył się wielkiem uznaniem w kołach wojskowych.

# Włosi dotarli do jeziora Tana

Wojska włoskie dotarły **do źródeł Nilu.** Oddziały askarisów i czarnych koszul znalazły się u krawędzi olbrzymiego zbiornika wód, które stanowią o życiu i śmierci, dobrobycie i nędzy odległego Egiptu i stąd są jednym z głównych powodów, dla których Wielka Brytanja jest tak zainteresowana w konflikcie włosko-abisyńskim.

Jak wygląda owo jezioro, którego nazwa, brzmiąca tak egzotycznie, tyle nam dzisiaj mówi?

Trzy tysiące kilometrów kwadratowych powierzchni, siedemdziesiąt kilometrów długości, sześćdziesiąt — szerokości, głębokość, dochodząca miejscami do siedemdziesięciu metrów, — oto wymiary „abisyńskiego morza".




Mapka ostatnich walk w Abisynji.

## Zyciodajny Nil

Z jeziora Tana wypływa **Nil Błękitny,** ono zasila wodami olbrzymią rzekę, która, wraz z dopływami, użyźnia **Sudan i Egipt.** Nil jest dla tych krajów **kwestją życia lub śmierci.** Szczególnie, w Egipcie, gdzie płynie Nil, gdzie jest woda, tam jest życie, zieleń, chleb; gdzie go niema, — jest tylko martwa, bezludna pustynia. Nil był bogiem dawnego Egiptu i nie można się temu dziwić, przecież on dawał i daje życie temu krajowi.

Jezioro Tana zasila Nil w wody. Ale Tana leży **na terytorjum abisyńskiem,** podczas gdy terytorja, którym pośrednio, przez Nil, daje życiodajną wodę, stanowią domenę **anglo-egipską.** A zatem, ściśle rzecz biorąc, życie i dobrobyt kilkunastu miljonów ludzi **zależały od humoru tego lub owego władcy Abisynji.** Oczywiście, dziś już tak nie jest, ale przed wiekami istniał król Etjopji, **Lalibela,** który, chcąc zniszczyć mahometański Egipt, **zbudował olbrzymią tamę i odciął Nilowi dopływ wody.** W Egipcie nastał głód i, gdyby nie czysto wewnętrzne sprawy abisyńskie, które zmusiły Lalibelę do zarzucenia projektu, **nie wiadomo, jak potoczyłyby się dalsze losy Afryki Północnej.** Król abisyński **Tekla Haimanot** pisał przecież do paszy Egiptu: **„Nil posłuży nam za narzędzie pokarania was, Bóg dał nam władzę nad jego źródłami i jego wylewami i my jesteśmy ci, którzy mogą rozkazać jego wodom, iżby poczyniły wam szkód."**

Że jezioro Tana jest źródłem Nilu, o tem wiemy stosunkowo niedawno, bo dopiero od stu sześćdziesięciu lat. Ale poszukiwania tych źródeł są równie dawne, jak ludzkość, i nic w tem dziwnego, jeśli zważyć, jakie znaczenie miała zawsze ta rzeka dla miljonów ludzi. Już **Ptolomeusz** zajmował się tem zagadnieniem, a mędrzec staro-grecki, **Diodorus,** poświęcił mu całe życie. Kolejno: **Aleksander Wielki, Juljusz Cezar, Neron** wysyłali ekspedycje, rozkazując im odnalezienie źródeł rzeki. Ale z ekspedycyj tych **nikt nie powracał** i tajemnica pozostawała niewyjaśniona.

Od czasu ostatecznego stwierdzenia, że Nil Błękitny wypływa z jeziora Tana, mocarstwa europejskie zainteresowały się jeziorem nie na żarty, ale Anglja ubiegła wszystkich innych, **zapewniając sobie wpływ decydujący na jezioro.** Pilnowała zawsze tych praw zazdrośnie, gdyż od Tany zależy pośrednio los Egiptu i Sudanu. Aż obecnie — wojska włoskie, w swym marszu naprzód, doszły do Tany i w ich rękach znajdować się będą teraz wody, zasilające Nil Błękitny.

## Odwieczna tajemnica

Tana niedarmo nazywana jest abisyńskiem morzem. Gdy stajemy nad jeziorem, zastygamy w zachwycie nad tym **cudem natury.** Rozciąga się oto przed nami masa wód, błękitna, nieruchoma, zalana potokami słońca, bezkresna. **Z wielu miejsc nie widać wcale drugiego brzegu, co potęguje jeszcze złudzenie morza,** gdzieindziej — niewielkie półwyspy, wysepki i przylądki urozmaicają jednostajność wód. Jezioro otoczone jest **bogatą roślinnością,** która tworzy tu i owdzie prawdziwą dżunglę poplątanej zieleni, tak gęstą, że trudno się jest przez nią przedrzeć. Kępy wielkich drzew ocieniają miniaturowe wioski nadbrzeżne. Wiatr kołysze gąszczem papyrusów.

Trudno wam dać, Czytelnicy, pojęcie o wielkości i pięknie tego jeziora. Jego ogrom nie uwydatnia się w pełni, nawet gdy ma się jezioro przed oczyma; zawsze widać przecież tylko niewielką część wód. Pomóżmy sobie więc porównaniem. Jedno z większych jezior Europy, Bodeńskie, stanowi siódmą część Tany.

Dla Abisyńczyków jezioro Tana jest święte. Mieszkają na niem dobre duchy, roztaczające opiekę nad całym krajem i duchów tych nie wolno płoszyć. Na jeziorze jest kilkadziesiąt wysp, z których zapewne kilkanaście jest zamieszkałych. Są to m. in. wyspy: **„Ait Debir",** czyli **„Katedra szczurów", „Feker Asfejd"** czyli **„Koniec miłości", „Wof Godjo" — „Gniazdo ptasie", Galila, Briguida** i wreszcie największa — **Dek.** O pierwszej i ostatniej z tych wysp wiadomo napewno, że, dobrze ukryte w gąszczu drzew, znajdują się na nich kościoły i klasztory. Podobno jeszcze przed kilkudziesięciu laty kościołów takich i klasztorów było na wyspach jeziora mnóstwo, ale podczas najazdu Derwiszów, w drugiej połowie ub. stulecia, większość ich została spalona, księża i zakonnicy — wymordowani, a bezcenne skarby — zagrabione. Pomimo to słyszy się cuda o skarbach, jakie i dziś jeszcze znajdują się jakoby w pozostałych klasztorach. Pewnego nic na ten temat nie wiemy, gdyż na palcach jednej ręki policzyć można Europejczyków, którzy, z narażeniem życia, zdołali dostać się na tę lub ową z tych świętych wysp, — a i ci albo mało co widzieli, albo nie zasługują na wiarę. Może dopiero teraz, gdy Włosi zapanują nad jeziorem, uda się wyrwać jego wodom i wyspom niektóre tajemnice, chociaż i co do tego nie należy żywić wielkich nadziei, gdyż — po pierwsze Włosi bardzo niechętnie wtrącają się do tego rodzaju wewnętrznych spraw abisyńskich, (widziałem to już w Aksum), po drugie zaś — jakaż wogóle siła ludzka potrafi wydrzeć temu bezmiarowi wód, tym zatraconym wyspom i tym dziwnym ludziom ich **odwieczną tajemnicę?**

## Uici

Jezioro Tana posiada wybrzeża **dość gęsto zaludnione.** Mieszka tu w swych charakterystycznych wioskach **plemię Uito,** zupełnie pierwotne, różniące się pod wieloma względami od innych plemion Abisynji i mówiące swem własnem, odrębnem narzeczem. Zarówno religja ich, jak i pochodzenie nie są wyjaśnione. Oni sami podają się za muzułmanów, ale ci nie przyznają się do nich, ponieważ Uici odżywiają się m. in. mięsem hipopotamiem, zabronionem, jak wiadomo, przez Mahometa. Są wersje, że stanowią oni jakąś sektę chrześcijańską, która, dla nieznanych bliżej względów, przyznaje się do islamu, ale najprawdopodobniej są oni wszyscy, lub prawie wszyscy, poganami. Rasowo należą prawdopodobnie **do Galla,** choć różnią się od nich znacznie wyglądem, (podobni są raczej do Amharyjczyków), i mówią innem narzeczem.

Uici, (lub też jak nazywają ich inaczej: Woici lub Woizici), trudnią się głównie połowem ryb, których w jeziorze jest moc oraz polowaniem na krokodyle i hipopotamy. Tych pierwszych są jeszcze obecnie w Tanie całe roje, drugie — są już rzadsze, gdyż zostały, niestety, silnie wytrzebione. Skóry krokodylowe Uici sprzedają handlarzom arabskim i lewantyjskim, którzy, skolei, wywożą je do krajów Europy i Ameryki, gdzie przekształcają się one niebawem w eleganckie torebki, nesesery i inne drobiazgi toaletowe. Kto wie, ile polskich elegantek nosi, nie mając o tem pojęcia, torebkę z krokodyla — mieszkańca jeziora Tana? Mięso hipopotama jest najbardziej cenionym przez Uitów przysmakiem i zabicie tego zwierzęcia stanowi wielkie święto dla mieszkańców wiosek, którzy brali udział w polowaniu. Skóry hipopotamiej używa się w całej Abisynji do wyrobu tarcz, biczów i t. p., a więc ona również stanowi niezły objekt handlowy.



Rybacy abisyńscy nad jeziorem Tsana.

## Polowanie na hipopotama

**Polowanie Uitów na hipopotama** jest czemś jedynem w swojem rodzaju i, kto brał w niem udział, nigdy go nie zapomni. Przygotowania do tego święta trwają przez parę dni, przyczem czarownik danej wioski odprawia swe zaklęcia, mające zapewnić wyprawie powodzenie. W oznaczonym dniu kilka lub kilkanaście **„tank"** (tanqua — łódź tubylców, długa, bardzo wąska, z liści papyrusowych, powiązanych ljanami), wyjeżdża na polowanie. W jednej z łodzi, zazwyczaj największej, płyną najstarsi, najszacowniejsi mieszkańcy wsi i czarownik. Zaczyna się poszukiwanie hipopotama, które czasem trwa kilka godzin, jako że zwierzęta te są już w Tanie dość rzadkie. Gdy Uici spostrzegą wreszcie olbrzymią, charakterystyczną plamę na wodzie, będącą grzbietem hipopotama, zaczyna się najtrudniejsza część łowów. Chodzi o to, aby hipopotama **zwabić jaknajbliżej łodzi,** tak, iżby można go było dosięgnąć dzidami i strzałami. To jest zadanie czarownika. Gra on jakąś **dziwną melodję** na instrumencie, podobnym nieco do rogu i śpiewa **zaklętą pieśń** do zwierzęcia. Płyną nad bezmiarem wód monotonne, senne dźwięki rogu, płyną słowa pieśni... „Gumare!", śpiewa czarownik, **„Mały ojczulku! Zbliż się! Twoje mięso jest takie smaczne! Wybacz nam, ojczulku, ale mięso twoje jest takie tłuste! Chodź, ojczulku, zaspokój nasze pragnienia!"** I, czy uwierzycie, zwierz, jak zahipnotyzowany, zbliża się do łodzi i ginie. Tak silnie działa na niego monotonna, dziwna muzyka. Zresztą, niektórzy europejscy podróżnicy stwierdzili, że taki sam efekt wywiera gwizd zwykłej świstawki.

Część zdobytego mięsa odnoszona jest obowiązkowo na święte wyspy do tajemniczych klasztorów i kościołów, drzemiących wśród ogromu wód. Jest to zwyczajowa ofiara. Tak było od wieków, tak jest dzisiaj i tak będzie zapewne długo jeszcze na jeziorze Tana, — czy Włosi będą niem władać, czy kto inny.

## Katastrofalne śnieżyce w Nadrenji

Południowe Niemcy, a przedewszystkiem Nadrenja i południowa część Westfalji nawiedzone zostały katastrofalną śnieżycą. **Nadzwyczaj silne opady śnieżne, jakie zaznaczyły się w piątek popoł., w ciągu nocy na sobotę przybrały rozmiary katastrofalnej śnieżycy, połączonej z gwałtownym huraganem.**

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o strasznych spustoszeniach, oraz przerwach w komunikacji. W niektórych okręgach huragan przybrał rozmiary, jakich nietylko o tej porze roku, ale nawet w miesiącach zimowych od dziesiątek lat nie zanotowano. **Dyrekcja kolejowa w Wuppertal donosi, że przeszkody w komunikacji kolejowej przybrały rozmiary, jakich jeszcze nigdy nie notowano.** Wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne, prowadzące przez Wuppertal zostały bez wyjątku zniszczone. Komunikacja kolejowa ustała w całym okręgu. Ograniczony ruch pasażerski zdołano wielkiemi wysiłkami utrzymać jedynie na linji Hagen — Duesseldorf, a częściowo także Duesseldorf — Kolonja. **Pociągi kursują jednakże z wielogodzinnem opóźnieniem. Wiele miast i miasteczek pozbawionych jest wszelkiej komunikacji.** Na licznych szosach i drogach ustała komunikacja automobilowa i kołowa. W wielu miejscowościach wstrzymano także komunikację tramwajową. Tysiące drzew zostało połamanych, lub powyrywanych z korzeniami, wskutek czego drogi stały się nie do przebycia nawet w tych okolicach, gdzie niema większych zasp śnieżnych. **Warstwa śniegu wynosi przeciętnie 60 do 80 cm., jednakże w niektórych miejscach utworzyły się kilkumetrowe zaspy śnieżne. W sadach i ogrodach wyrządzone zostały olbrzymie szkody. Śnieg topnieje bardzo szybko, wobec czego istnieje niebezpieczeństwo powodzi. Rzeki poczynają wzbierać. Na Mozeli stan wody podniósł się o metr. a na Renie o 70 cm.**

## Demonstracje bezrobotnych w Zagłębiu nie ustają

Kryzys i nędza w Zagłębiu potęgują się z dnia na dzień. Codziennie prawie zamykane są coraz to inne warsztaty pracy, z których wyrzuca się na bruk robotników, powiększających ogromną armję bezrobotnych. Coraz więcej ludzi woła: „pracy i chleba nam dajcie", a coraz mniej pracy jest dla nich.

Sytuacja nieszczęśliwych staje się wprost tragiczną.

W poniedziałek po raz nie wiadomo już który, przed gmachem magistratu będzińskiego zebrały się tłumy bezrobotnych, wśród których widać było dużą liczbę kobiet, które domagały się pracy. Gmach przed magistratem obsadziła policja, w obawie przed ewent. wystąpieniami. Do żadnych ekscesów jednak nie doszło dzięki dużej wyrozumiałości i taktowi policji.

Bezrobotni wybrali delegację, która interwenjowała w zarządzie miasta, prosząc o szybką pomoc. Delegaci przedstawili straszne położenie mas, kóre nie mają co jeść. Prezydent przyrzekł delegatom, że jeszcze w bieżącym tygodniu przyjęta zostanie do pracy dalsza partja bezrobotnych oraz magistrat rozpocznie wydawanie zasiłków z akcji doraźnej.

W związku z powtarzającemi się demonstracjami bezrobotnych w Zagłębiu, którzy nie mogą znaleźć pracy, w ub. niedzielę w gmachu starostwa w Będzinie odbyła się specjalna konferencja prezydentów miast, z udziałem dyrektora nowogródzkiego Funduszu Pracy z Kielc, Piwowońskiego, na której omawiano środki pomocy. Dyr. Piwowoński oświadczył, że, mając na uwadze nędzę mas w Zagłębiu i doceniając powagę chwili — interwenjował w Warszawie w sprawie **zwiększenia kredytów** na roboty publiczne dla Zagłębia, przyczem interwencja jego odniosła pożądany skutek. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych, zostanie **jeszcze zwiększona.**

Ci bezrobotni, którzy dotąd nie pracują począwszy od 1 maja, **otrzymają zasiłki z akcji doraźnej.**

W ostatnich dniach Sosnowiec oraz kierownictwo regulacji Czarnej Przemszy miało przyjąć około 400 robotników.

## Wyrok śmierci w Krakowie

W poniedziałek ogłoszono wyrok sądu przysięgłych, przed którym stanął Tomasz Hoła, który 30 sierpnia ub. roku **w bestjalski sposób zamordował w lasach koło Libiąża pod Chrzanowem** niejakiego Bogacza, rabując mu 85 zł.

Na mocy werdyktu ławy przysięgłych **trybunał skazał Hołę na karę śmierci przez powieszenie.** Wskutek amnestji karę tę zamieniono mu na dożywotnie więzienie. W motywach sąd podkreślił, że zbrodni dokonał sprawca z zimną krwią i okrucieństwem.

# Tysiąc lat zawieruchy wojennej w Europie

**Amerykański** historyk P. A. Sorokin **wraz** z generałem **Gelevinem** obliczyli, że **w** czasie ostatniego tysiąclecia narody Europy **prowadziły 827 wojen.** Zestawiona przez nich statystyka, dotycząca każdego narodu europejskiego w wojnach, jest dość ciekawa. I tak okazuje się, że rekord osiągnęła Francja, mając w swym dorobku **185 wojen.** Na drugiem miejscu **znajduje** się Anglja ze **176 wojnami.** Następnie idzie Rosja, która prowadziła 151 wojen, dalej Austrja (historyczna) 131, Hiszpanja — 75, Italja — 32, Niemcy — 23, wreszcie Holandja — 22.

Wyniki powyższe należy wziąć z pewnem zastrzeżeniem, zwłaszcza w odniesieniu do **Niemiec.** Trzeba przedewszystkiem uwzględnić w ciągu ostatniego tysiąclecia, że struktura polityczna Europy ulegała zasadniczym i to dalekoidącym przeobrażeniom i tak np. Niemcy przed Bismarckiem były podzielone na **szereg małych państewek.** To też w danym wypadku statystyka ta (odnosząca się zapewne do pobismarckowskich Niemiec), nie może świadczyć o pokojowości tego państwa. Historja Prus, zaborczość Wilhelma II, a nadewszystko ostatnie lata **wojującego nacjonalizmu niemieckiego, dają dostateczną próbkę „pacyfizmu" Rzeszy.** Statystyka powyższa jest raczej wymownym świadectwem tego, iż na przestrzeni ostatnich 1000 lat Europa **niestety pokoju nie zaznała.**

## Po trzeźwemu nie chce...

Jedno z prowincjonalnych pism francuskich opisuje zabawny wypadek, jaki miał miejsce niedawno **w Cosne-sur-Loire.** Do miejscowego proboszcza zgłosiła się para narzeczonych z prośbą o udzielenie im ślubu. Proboszcz był trochę zgorszony zachowaniem się pana młodego, który ledwie trzymał się na nogach, przypisał to jednak zbytniemu może „wzruszeniu" i po stwierdzeniu, że kandydaci do stanu małżeńskiego dopełnili wszystkich formalności wstępnych, **wyznaczył dzień ślubu na najbliższą sobotę.**

Oburzenie jego nie miało granic, gdy w oznaczonym dniu, pan młody zjawił się przed ołtarzem w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem, podtrzymywany z trudem **przez swą Dulcineę.** Ksiądz zwrócił się z ostremi wymówkami do narzeczonej i oświadczył, że w takim stanie ślubu udzielić im nie może, wobec czego polecił przyjść za tydzień. I tym razem jednak, pan młody był „zawiany" co się zowie.

— Co to ma znaczyć? — zwrócił się ksiądz proboszcz do narzeczonej. — Trzeba go było pilnować i nie pozwolić mu się upić.

— A, bo... kiedy... widzi ksiądz proboszcz — wyjąkała zawstydzona dziewczyna — **on po trzeźwemu nie chce w żaden sposób zgodzić się na ślub.**

**Oczywiście ksiądz odmówił oryginalnym narzeczonym udzielenia ślubu.**

## Rozmaitości

### Kto szuka raju na ziemi

temu obiecuje go reformator społeczny, Maurice Allard, bogaty paryżanin, który nabył na własność wyspę Van-Van, położoną niedaleko Tahiti. Allard ogłasza w pismach, iż chętnie przyjmie osiedleńców na swej wyspie pod warunkiem, że będą oni żonaci, dzietni, wniosą odrazu 15.000 franków, jako depozyt, dostarczą świadectwo lekarskie o stanie zdrowia swego i rodziny, oraz referencje od osób poważnych. Wzamian ofiaruje p. Allard działkę na Van-Van, gdzie, jak twierdzi, klimat jest nadzwyczaj łagodny, roślinność bujna, przyroda piękna, a życie niesłychanie łatwe. W pobliżu wyspy znajdują się ławice ostryg i perłopławów. Dwa razy na miesiąc przybija do brzegów wyspy okręt, idący z Hawai.

### LATAJĄCE RYBY.

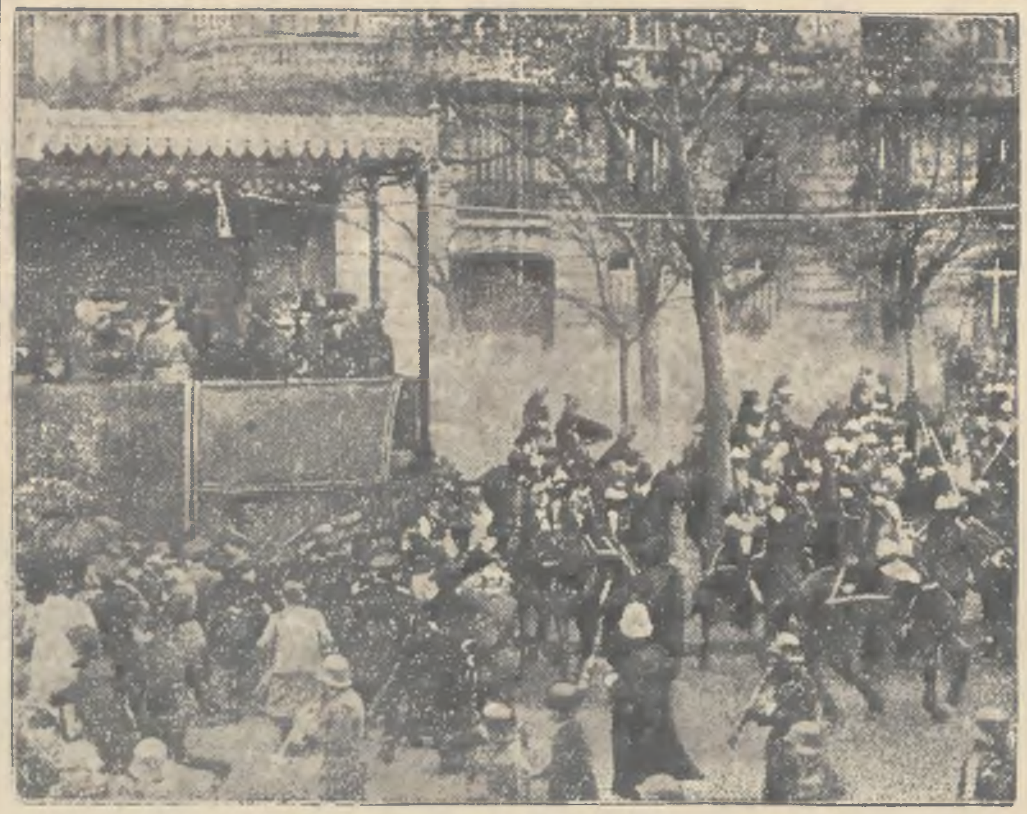
Nietylko ptaki i owady obdarzone są zdolnością latania, ale i w innych rodzinach zwierząt, zupełnie różnych budową, widzimy, choć **w małej liczbie gatunków, zdolność latania,** mniej lub więcej rozwiniętą. Z pośród zwierząt ssących np. nietoperze jakże są zwinne, bystre, niezmordowane w swym locie, jak trudne i fantastyczne w powietrzu zakreślają zygzaki. I między rybami, które są tak niedołężne po wyjęciu z wody, jest jednak kilka gatunków, należących do rzędu „czernio-płetwych", które zapomocą płetw bardzo obszernych mogą nietylko wyskakiwać z wody, ale jakiś czas utrzymać się w powietrzu i przebywać stosunkowo dość znaczne przestrzenie. Są one znane pod nazwą „ryb latających", z których wyróżnia się „kurek" i „wachlotka". „Wachlotkę" nazywają także „przepiórką morską". Jest ona w możności wznieść się w powietrze do wysokości 6—7 m, przelatuje około 50 m, nim wpadnie do morza. Te rybki morskie są niewielkie, rzadko kiedy dochodzą do 26 cm. długości. Co moment wyskakują z głębi wody, przelatują niewielką wprawdzie przestrzeń, zakreślając łuk i znów w wodę się zanurzają. Wynurzając się z wody, chronią się od licznych swych nieprzyjaciół — ryb.

### GDY W PAŁACU LIGI NARODÓW RADZĄ...

Dyplomaci i mężowie stanu, zgromadzeni w Genewie, mają nielada troski i kłopoty z wynalezieniem kamienia filozoficznego... pokoju. Innego rodzaju kłopoty i zajęcia zaprzątają sporą część ludności Genewy. Miasto nad Lemanem słynie z urządzanych co roku konkursów w zjadaniu makaronów włoskich. Teraz właśnie przypadł termin osobliwego meczu, który może zagrażać zdrowiu uczestnika, ale nie grozi niczem Europie. Do konkursu zgłosiło się 50 kandydatów do nagrody. Zwycięzcą został robotnik kamieniarski, Louis Paris, który w ciągu półtorej godziny skonsumował 2,7 kilograma makaronów, za co też został obrany „królem makaroniarzy" na rok 1936.

### ILOMA JĘZYKAMI MÓWI SIĘ NA ŚWIECIE.

Jak oblicza angielska statystyka, obecnie na świecie istnieje 2.796 „żywych języków" — to jest takich, któremi się posługują mieszkańcy danego terytorjum w życiu codziennem. Na 860 podstawowych języków — przypada w Europie 48, Azji 153, Afryce 180, Ameryce 424, Oceanji 117.



W czasie obchodu 5-tej rocznicy istnienia republiki hiszpańskiej wydarzył się niezwykły wypadek. Podczas rewji wojskowej tuż obok trybuny, na której znajdowali się członkowie rządu, wybuchły ognie sztuczne. Zdjęcie ilustruje panikę, jaka powstała bezpośrednio po wybuchu. Jak się okazało ognie rzucił jakiś podchmielony osobnik.

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

*Powieść egzotyczna*

27)

Ale sama skrucha bez mocnego postanowienia poprawy niewiele ponoć warta, wobec czego Zosia uczyniła ślub, że nigdy nie weźmie do ust alkoholu i, że Freddy Prado nie zobaczy jej więcej. Przestudjowawszy mały rozkład jazdy kolei birmańskich, spakowała walizy, poczem zabrała się do pisania pożegnalnego listu. Szło jej to, jak z kamienia, przeszło godzinę namyślała się, jak wogóle zacząć, podarła z dziesięć arkusików papieru, zanim wkońcu spłynęło na nią „natchnienie:

*Szanowny Panie Prado!*

*Opiekował się Pan mną podczas podróży z Kalkuty, sprawił mi Pan wielką przyjemność wczorajszą wycieczką do Pegu, był Pan dla mnie zawsze dobry i miły, tem bardziej więc zdziwi Pana to, że odchodzę bez pożegnania, że prawie uciekam.*

*A jednak nie mogę postąpić inaczej wobec tego, co zaszło wieczorem. Nie mam do Pana ani cienia żalu, czy urazy. Moje niestosowne zachowanie się mogło Pana upoważnić do wszystkiego.*

*Winię tylko siebie! Nie powinnam była słuchać Pańskich wynurzeń. Należało postawić sprawę jasno odrazu i powiedzieć Panu całą prawdę, że kocham innego i z wzajemnością. Gdyby Pan to był wiedział, napewno byłby mnie Pan pozostawił w spokoju, bo Pan jest gentlemanem.*

*Kończąc na tem naszą miłą znajomość, łączę serdeczne pozdrowienia i mocny uścisk dłoni.*

*Zofja Halska.*

*Rangun, dnia 3. 8. 1914 r.*

W pierwszej chwili napisała: „2-go sierpnia", ale poprawiła się, gdy spojrzała na zegarek; północ minęła dawno, było więc już 3-go sierpnia, a do odejścia pociągu pozostały jej niespełna trzy godziny czasu.

— Muszę się choć trochę zdrzemnąć przed całodzienną podróżą! — rzekła, nakręciła budzik i podeszła do okna, by opuścić storę.

Shwe Dagon pagoda osrebrzona poświatą miesiąca wyglądała jeszcze piękniej, niż za dnia, bardziej zjawiskowo, ale i bardziej groźnie. Była jak gdyby ucieleśnieniem, czy symbolem tajemniczości Birmy, tej stosunkowo najmniej znanej części Indyj. W głąb tej krainy Zosia zamierzała zapuścić się sama, by dotrzeć do brata, którego postępowanie wobec niej było tak dziwne..

— Nie, nie! — odpędziła tę myśl. — Janek jest w porządku, tylko ten nieznany warjat chce przeszkodzić naszemu spotkaniu, chce mnie odstraszyć od przyjazdu do Yung-tan.

Starała się wmówić w siebie, że wysłanie depeszy, jaką tej nocy odebrała, nie było niczem więcej, jak tylko nowym, głupim wybrykiem niepoczytalnego osobnika, który przejmował jej korespondencję. Przy świetle księżyca raz jeszcze przebiegła wzrokiem telegram i nagle z owych czterech słów: „ZAPÓŹNO. BIAŁA KOBIETO, ZAPÓŹNO!" wionęła jej w twarz niewytłumaczona groza. Podobnie niesamowitego uczucia doznała podczas burzy morskiej, kiedy w zamkniętej kabinie zabrzmiał czyjś głos.

Budzik okazał się zbytecznym. Zosia nie zmrużyła oka do świtu. Wstała o godzinę wcześniej, niż było potrzeba, poleciła znieść swe walizy do taksówki, poczem wręczyła hotelowemu portjerowi list dla tancerza.

— Proszę to oddać panu Prado! — rzekła i z ulgą dorzuciła w myśli, — którego, Bogu dzięki, nie spotkam w życiu już nigdy.

To pobożne życzenie nie miało się spełnić, niestety.

Przybywszy na dworzec, zapytała o cenę biletu drugiej klasy do Prome.

— Drugiej? — zdziwił się kasjer. — Czy pani podróżuje sama? Ależ w takim razie powinna pani koniecznie wziąść pierwszą!

A tymczasem ku ogólnemu zgorszeniu musiała jechać... trzecią, gdyż po zapłaceniu hotelu zabrakło jej pieniędzy nawet na bilet drugiej klasy.

Podróż zaczęła się dobrze, bowiem ranek był chłodny, zato później...

Mimo podwójnego zabezpieczenia okien i podwójnych dachów, temperatura w wagonach jeszcze przed południem podniosła się tak, że z ludzi pot lał się strumieniami. Lecz upał, wzmagający się z każdą chwilą, nie był największem złem, stokroć gorszy był smród. Cuchnące przysmaki Chińczyków, pęk skór, wiezionych przez jakiegoś Sjamczyka, pieluchy dzieci, rybackie kosze, przesiąknięte odorem zgniłych ryb, wyziewy niemytych, a spoconych ciał, wszystko to razem przy temperaturze 45-ciu stopni Celzjusza wytworzyło atmosferę nie do zniesienia. Gdyby nie flakon kolońskiej wody, Zosia byłaby zemdlała nieuchronnie. A kiedy w Tharrawaddy, gdzie pociąg miał dłuższy postój, wyskoczyła copredzej na peron, wydało się jej, że weszła z chlewu do rozgrzanego pieca chlebowego; wśród murów i bruków, prażonych indyjskiem słońcem było jeszcze goręcej, niż w wagonie.

Odległość między Rangun a Prome wynosi 259 kilometrów. Nocny expres przebywa tę drogę w ciągu zgórą sześciu godzin, lecz Zosia jechała dziennym pociągiem osobowym, który wlecze się dwa razy dłużej. Słońce stało już nisko nad ziemią, kiedy przybyła do Prome, gdzie po raz trzeci spotkał ją tensam przykry zawód.

Brata jej nie było na dworcu, chociaż dzisiaj rano depeszowała z Rangun, że przyjedzie tym pociągiem.

Peron opróżniał się szybko. W pewnej chwili podszedł do Zosi sympatycznie wyglądający grubasek, jak okazało się zastępca naczelnika stacji, bawiącego na urlopie. Zaintrygowany widokiem młodziutkiej Europejki, której nikt tu nie oczekiwał i która z trudem opędzała się chińskim tragarzom, przepłoszył natrętnych kulisów i zapytał Zosię, czy nie mógłby jej być w czem pomocnym.

— O, tak! — ucieszyła się. — Pan, jako tutejszy, zna z pewnością Jana Bortolotti. Czy nie widział go pan tu dzisiaj?

— Pan Bortolotti? Nie miałem przyjemności! Niestety, przeniesiono mnie do Prome niedawno temu. A kto to jest?

— Mój brat. Zarządza farmą w Yung-tan.

Urzędnik wyjął z kieszeni mapkę okręgu Prome, odnalazł na niej miejscowość Yung-tan, odległą stąd o 75 kilometrów, jak obliczył według podziałki, poczem zapytał, czy pan Bortolotti posiada samochód.

— Nie, o ile mi wiadomo. Ma tylko konie.

— W takim razie nie mógł zdążyć tutaj nawet, jeśli pani telegram otrzymał zaraz z rana. Nasze drogi w porze deszczowej pozostawiają wiele do życzenia... Prawie ośmdziesiąt kilometrów, hm. W najlepszym razie brat pani dotrze do Prome około północy. Niech więc pani tu przenocuje...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ROLNICTWO·OGRODNICTWO
## DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

# Poznajmy choroby pszczół

## Zgnilec europejski

Choruje najczęściej czerw 3 — 4-dniowy. Zakażone larwy leżą jużto jeszcze zwinięte na dnie komórki, jużto obrócone grzbietem do jej ujścia. Ciało chorych larw jest bardziej prześwitujące, niż larw zdrowych, tak, iż wyraźnie uwidacznia się żółtawa zawartość przewodu pokarmowego. Skórka jest słabo napięta i granice poszczególnych pierścieni mniej wyraźnie zaznaczone. Później larwa żółknie i ulega gnilnemu rozkładowi, a chory czerw zamienia się w bezkształtną, wodnistą masę.

Gnilnemu rozkładowi towarzyszy często silny, kwaśny zapach. W dalszym przebiegu choroby rozpadowa masa wysycha, staje się ciemniejsza (żółto-bronzowa) i wkońcu zasycha w gładki strup, ułożony na dnie komórki. Rzadziej zdarza się zgnilec europejski u czerwia starszego, już zasklepionego.

Inne choroby czerwia (poza zgnilcem), jak: czerw workowaty (Sacbroot), czerw zwapniały, czerw skamieniały (dwie ostatnie choroby są wywołane przez grzybki), zdarzają się w Polsce bardzo rzadko.

W razie stwierdzenia przy przeglądzie plastrów podejrzanego ula wyżej wymienionych zmian chorobowych, należy jeden, lub w razie, gdy zmiany chorobowe są mało charakterystyczne, kilka kawałków plastrów ze zmienionem czerwiem wielkości mniejwięcej dłoni przesłać w celu ustalenia ostatecznego rozpoznania do **Weterynaryjnej Pracowni Rozpoznawczej w Bydgoszczy.**

Przy przesyłaniu materjału do badania należy pamiętać, aby każdy kawałek woszczyny był dokładnie owinięty w papier nieprzemakalny i oznaczony w sposób, pozwalający ustalić bez trudności, z jakiego ula pochodzi. Całość zaś przesyłki winna być zapakowana do drewnianego pudełka lub tekturowego i zaopatrzona w pismo, podające dokładny adres nadawcy, wyszczególnienie ilości i oznakowania przesyłek próbnych, wreszcie krótkie streszczenie zauważonych objawów chorobowych.

## Zaraza roztoczowa

Choroba ta nie została dotychczas stwierdzona na terenie Polski. Ponieważ jednak chorują na nią z całą pewnością pszczoły w sąsiadujących z Polską państwach, przeto należy liczyć się z jej wystąpieniem i u nas.

Przyczyną choroby jest mikroskopijny robaczek, należący do pajęczaków. Wnika on do pierwszej pary tchawek pszczoły, rozmnażając się w nich, utrudnia oddychanie i w następstwie możność latania, co prowadzi do śmierci pszczoły. Charakterystycznym objawem przy tej chorobie jest czołganie się połączone z typowem podskakiwaniem pszczół; na desce wylotowej lub na ziemi przed ulem znajdujemy pszczoły, które utraciły zdolność do lotu.

30—40 pszczół okazujących takie objawy należy zebrać do niewielkiego pudełka, zabić przez włożenie kawałka waty, napojonej chloroformem lub eterem i przesłać do badania w *Pracowni Rozpoznawczej w Bydgoszczy.*

## Biegunka pszczela

Przyczyny, wywołujące chorobę, mogą być wielorakie: warunki klimatyczne, rodzaj pożytku, nieodpowiedni pokarm (przedewszystkiem miód spadziowy), wreszcie niedopatrzenia przy zabezpieczaniu uli na zimę.

Choroba przebiega najczęściej z objawami silnej biegunki. Pszczoły osłabione z rozdętemi odwłokami chodzą leniwie po plastrach, ścianach ula, desce wylotowej, zanieczyszczając obficie odchodami ul i plastry, czego, jak wiadomo, nie robią nigdy pszczoły zdrowe. Do badania mikroskopowego w Pracowni Rozpoznawczej należy przesłać około 30 pszczół, które trzeba skompletować częściowo spośród wracających z pożytku. Wysyłkę należy uskutecznić w sposób podany jak przy zarazie roztoczowej.

Przy podejrzeniu innych chorób pszczół dorosłych jak: zaparzenie, majówka, czarna zaraza, ewentualne zatrucia, których objawy są naogół dobrze znane pszczelarzom, należy przesłać do badania w *Pracowni Rozpoznawczej* w Bydgoszczy do 40 pszczół, **okazujących objawy choroby,** przesyłkę oznakować i załączyć dokładny opis zauważonych objawów chorobowych.

## Pasieka w kwietniu

Jesteśmy obecnie we właściwej wiośnie. Jak w całej przyrodzie, tak i w pasiece, powodzenie, dochód i ostatecznie zadowolenie zależeć będzie od naszych wiosennych zabiegów. Cała praca pasiecznika na wiosnę dałaby się streścić w trzech słowach: **zapasy żywności, ciepło, matka.**

Podstawową czynnością pasiecznika w obecnym czasie, **to dostateczna żywność w ulu.** Jeśli zatem, nie zostawił pszczelarz w jesieni tyle, by do pierwszego pożytku wystarczyło, niech da teraz przynajmniej dwa kilogramy miodu, lub cukru. Nie można w tym wypadku skąpić, „żałować", bo takie postępowanie mści się potem okrutnie. Wobec braku zapasu matka przestaje czerwić, rodzina pszczelna nie tylko nie rozwija się, ale często cofa się w powiększeniu ilości robotnic. Co to znaczy, zrozumie każdy, kto sobie uprzytomni, **że tylko silny** pień naznosi nektaru tyle, że można mu będzie nadmiar miodu, jako dochód, odebrać. Nie wolno dawać głodującemu pniowi codziennie po odrobinie! Takie postępowanie jest karygodnem niedbalstwem i prowadzi nieuchronnie do zaguby pnia; raczej odrazu pszczoły wydusić! Znałem „pszczelarza", karmiącego swe pszczoły głodujące codziennie jednym kieliszkiem miodu! Skutek tego był taki, że do paru tygodni pszczół żywych w ulach nie było. Wszystkie bowiem przez takie podkarmianie, pobudzane do wylotu w zimnych wiatrach wiosennych, zginęły! Niechże ten przykład dla każdego będzie przestrogą. A zatem pierwszą troską twą bartniku teraz, niech będzie: każdy pień musi mieć obecnie dwa kilogramy zapasów w ulu.

Drugim warunkiem powodzenia **w pasiecznictwie,** to **ciepło w ulu na wiosnę.** Obecnie robią pszczoły pierwszy oblot, o ile nie uczyniły tego już w marcu. Ta chwila, jest nietylko dla pszczół radosną, ale i dla pasiecznika, który cieszy się, że jego rodzina pszczela doczekała szczęśliwie ciepła i słońca. Ale też tu często zaczyna się nieszczęście. Oto, niejeden bartnik, już teraz rozbiera gniazdo, poprawia, liczy ramki itp. Niech Bóg broni! Tego obecnie robić nie wolno! Jakże łatwo zaziębić czerw i sprowadzić gnilec! Jeśli, pszczelarzu, zaopatrzyłeś w jesieni należycie pszczoły, obecnie bądź spokojny. Chcesz się dowiedzieć, czy jest czerw, popatrz czy pszczoły noszą pyłek na nóżkach. Jeśli noszą, to dowód, że i matka w ulu jest i czerw.

Trzecią wreszcie **rzeczą, od której zależy** jakość pasieki w przyszłości, **to dobra, płodna matka.** Nigdy nie trzymajcie matki, dłużej, niż trzy lata. A co zrobić, gdy w ulu w kwietniu matki niema? Nie opłaci się takiego pnia doglądać; pociechy z niego nie będzie. W dzień ciepły, nad wieczorem, powyjmujcie ostrożnie ramki z pszczołami, skropcie je rzadkiem miodem lub syropem z cukru i wstawcie tym pniom, które słabo wylatują, silnie podkurzając (ale nie z garnka, tylko miejcie podkurzacz z mieszkiem). Róbcie to szybko, by gniazda nie oziębić; tym sposobem, uratujecie osierocone pnie.

**Ks. Dubaniowski.**

# Czy opłaca się w gospodarstwie chować kury

Bardzo często spotykamy się u gospodarzy z twierdzeniem, iż kur nie opłaci się hodować, chyba tylko tyle, co dla siebie na obiad od wielkiego święta. Jeszcze gospodyni większą przykłada wagę. Przywiązała się do swoich kokoszek, owszem, dba o nie, sypie poślad, wiosną nasadza kwoki i chlubi się ze swoich dobrych niosek. Natomiast gospodarz z lekceważeniem patrzy na starania żony, bo gdzież: on i kury?

Zresztą czeka na niego całe gospodarstwo. Troska o zasiewy, zbiory, starania o inwentarz, zabudowania, opłacenie podatków i t. d. i t. d.

Kury błaha i babska rzecz!

Mylisz się kochany gospodarzu, tak nie jest.

Hodowla drobiu jest jedną z najpopłatniejszych gałęzi gospodarstwa. Zrozumiała to zagranica. Np. w Ameryce gospodarz traktuje na równi z hodowlą bydła, czy koni, chów drobiu. Wartość zyskana ze sprzedaży drobiu w Stanach Ameryki wynosi tyle, co wartość z hodowli koni, siedmiokrotnie natomiast przewyższa wartość z hodowli owiec, a 9-krotnie z hodowli trzody. W Europie na czołowych miejscach stoją Anglia, Francja, Niemcy i Danja, gdzie drób hoduje nawet ludność miejska w ogródkach, otoczonych wysoką siatką.

Jakie osiągamy korzyści z chowu drobiu? W pierwszym rzędzie naturalnie jaja, które możemy korzystnie odstawiać do miast lub spółdzielni jajczarskich. Następnie smaczne, wartościowe mięso, szczególnie od sztuk specjalnie na ten cel tuczonych (np. kapłony i pulardy). Produkty uboczne, jak puch i pióra czyszczą i przerabiają do użytku specjalne sortownie. Również nie należy zapominać, iż nawóz kurzy jest wysokowartościowy i treściwy w fosfor, azot i wapno. Nadaje się doskonale pod drzewa, krzewy owocowe i warzywa, a umiejętnie kompostowany lub rozcieńczony jako gnojówka, może zastąpić drogą saletrę. Wreszcie i z kości, czy też ze skorupek od jaj, mamy pożytek. Drobno zmełte na mąkę są bardzo polecane, jako dodatek do paszy dla kur, cieląt i prosiąt.

Przy chowie drobiu powinniśmy się trzymać zasady: **Najtaniej i najprościej.** Dobrą rolę odgrywa własny spryt, umiejętność wykorzystania odpadków gospodarczych, zmysł do sporządzenia sobie samemu różnych potrzebnych sprzętów, staranna opieka nad inwentarzem i pewna wiedza, osiągana przez praktykę, czy też czytanie odpowiednich, łatwych książek i czasopism.

Kraj rolniczy, jak Polska, winien dążyć do zwalczania obecnego kryzysu przez podniesienie gospodarstwa i wykorzystanie naturalnych swych bogactw.

**Karol Doering.**

## Gruźlica drobiu

Ponieważ ludność wiejska stale obcuje z drobiem, wskazanem jest podać do wiadomości objaśnienia w sprawie gruźlicy drobiu. Otóż mylne jest zdanie ogólne w społeczeństwie, że gruźlica drobiu, czyli suchoty są niebezpieczne tylko dla ptactwa. Jeden ze znanych baterjologów polskich, dr. Serkowski, na zasadzie własnych badań i doświadczeń i na zasadzie spostrzeżeń francuskich, duńskich i niemieckich uczonych (Kocha, Chretiewa, Rajmonda i innych) opisał szczegółowo istotę tej choroby i jej zaraźliwość w stosunku do ludzi. Mianowicie chodzi o to, że gruźlicę ptactwa obecnie nie można uważać za chorobę nieszkodliwą, stwierdzono bez żadnych wątpliwości, że przechodzić ona może nawet na ludzi przez styczność z chorym drobiem i przez spożycie zaraźliwych jaj. Badania naukowe wykazały, że zniesione przez chore kury jaja, zawierały w sobie laseczniki gruźlicy, i że nawet w gotowanych jajach „na miękko" znajdowały się bakterje żyjące, co nie miało miejsca z chwilą gotowania ich na twardo. Na 1474 badanych kurników okazało się, że czwarta ich część jest zarażona gruźlicą. Zjawisko to ma olbrzymie znaczenie praktyczne i poucza, ażeby z wielką starannością oczyszczać zarażone kurniki, całkowicie wywozić z nich ziemię i przeprowadzać całkowitą dezynfekcję, jeżeli chcemy rzeczywiście gruźlicę drobiu wytępić.

## Koń ochwacony

Bardzo często u gospodarzy spotykać się można z ochwaceniem konia. Jaki jest sposób wyleczenia go? Przy ochwacie bardzo jest wskazane stosowanie zimnych okładów na kopyta w postaci gliny z octem, lodu, śniegu itp., lecz okłady te muszą być stosowane bez przerwy w ciągu 2 dni i nocy, nie może to być wykonywane w rzece lub stawie, lecz tylko w stajni. Jeżeli koń nie został jeszcze wyleczony, należy zwrócić uwagę na stan całej korony rogowej, która po ochwacie zostaje zdeformowana, a mianowicie: podszew kopyta staje się płaska lub nawet wypukła, co powstaje z powodu deformacji kości kopytowej. O ile się zauważy zmiany, należy konia podkuć na grubsze podkowy, głęboko buchtowane, podkuć go małemi gwoździami i codzień używać do lekkiej jazdy po miękkiej drodze. W kopyta codzień wcierać wazelinę w ciągu całego miesiąca.

## *Dział gospodarczy*

**HOLOWNIK „TYTAN".** Stocznia Gdańska ukończyła budowę statku holowniczego i ratowniczego „Tytan", który w razie potrzeby służyć może jako łamacz lodów, oraz do gaszenia ognia. Statek zbudowany został dla Żeglugi Polskiej i posiada długość 33,9 m., największą szerokość 8,6 m., wysokość boczną 4,5 m. „Tytan" będzie największym holownikiem, jaki dotychczas Polska posiada.

**EKSPORT ROWERÓW Z NIEMIEC** w roku 1935 osiągnął poważny wzrost, wynosił bowiem 25.987 sztuk wobec 10.033 w roku 1934. Głównymi odbiorcami była: Brazylja, Meksyk, Turcja i Persja.

**PRODUKCJA STALI W ANGLJI** w marcu rb. osiągnęła rekordową dotychczas nienotowaną jeszcze cyfrę 980.100 ton wobec 938.500 t. w lutym rb. i 841.900 t. w marcu 1935 r. Przeciętna produkcja miesięczna w roku 1935 wynosiła 820.200 ton, w roku 1929 — 803.000 t., a w roku 1913 — 638.600 ton. Wytwórczość żelaza surowego w pierwszym kwartale rb. osiągnęła cyfrę 1.81 milj. ton. wobec 1.56 milj. ton. w pierwszych trzech miesiącach 1935 roku. **Tak znaczny wzrost produkcji żelaza i stali tłumaczy się wielkiemi zbrojeniami oraz robotami inwestycyjnemi, przedewszystkiem w dziecinie komunikacji i budownictwa.**

**ZAROBKI GÓRNIKÓW.** W styczniu przeciętny miesięczny zarobek robotnika w kopalniach węgla kamiennego w Polsce wynosił 171.21 zł. Zarobek mężczyzn wynosił 173.81 zł. Przeciętny miesięczny zarobek kobiet wynosił 68.06 zł., młodocianych 55.81 zł.

**O JASNE BILANSE.** Austrjacki minister dr. Draxler napisał artykuł, wyjaśniający przyczyny załamania się Towarzystwa Ubezpieczeń Phoenix. Podkreśla on, że jednym z powodów tego faktu było to, że zarząd tego przedsiębiorstwa potrafił uchylić się z pod kontroli, przewidzianej w ustawie o spółkach akcyjnych, dzięki zakupieniu przez siebie większości akcyj firmy, przez co zgrupował **w swem ręku około 84 proc. kapitału akcyjnego.** Min. Draxler podkreślił, że stała się konieczną reforma ustawy o spółkach akcyjnych i o ich kontroli. Celem reformy ma być doprowadzenie do tego, aby Towarzystwa, emitujące akcje lub obligacje **sporządzały bilanse w sposób jasny, tudzież ogłaszały je obowiązkowo po upływie okresu gospodarczego.**

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

### NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 20 kwietnia 1935 r.

**Papiery państwowe:**

5 proc. poż. konwersyjna 56.00, 6 proc. poż. dolarowa 74.50, 4 proc. poż. dolarowa 50.00, 7proc. poż. stabilizacyjna 61.50 — 62.00 drobne, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe, serja V 42.25 — 41.75, 4 i pół proc. Złot. Pozn. Ziemskie Kredytowe serja K. 40.25, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Ziemskie Kredytowe, serja L. 37.00, 3 proc. poż. inwestycyjna I emisji pojedyncze 70.00, serje 75.00, II emisji pojedyncze 70.00, serje 74.00 (serja 50 szt. oblig.)

**Akcje:**

Bank Polski 94.75, Węgiel 11.00, Lilpop 8.75, Ostrowiec 25.50, Starachowice 26.00 — 25.50.

**Dewizy:**

Belgja 89.90, Holandja 360.35, Londyn 26.25, Nowy Jork kabel 5.31 i jedna czwarta, Oslo 131.85, Paryż 35.01, Praga 21.96, Sztokholm 135.40, Szwajcarja 173.15.

**Waluty:**

Dolar prywatny 5.31 i jedna czwarta, dolar złoty 9.14.

**Pożyczki polskie w Nowym Jorku:**

Dillonowska 90.00, Dolarowa 76.25, warszawska 66.50, śląska 68.25.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20 kwietnia 1939 r.

Ceny parytet Poznań.

**Ceny tranzakcyjne:** Żyto tranzakcje 15 ton 15,15.

**Ceny orjentacyjne:** Żyto 15, Pszenica 20,75, Jęczmień 700—725 grl. 15,25, Owies 450—470 grl. 14,75, Owies standartowy 14,25, Mąka żytnia wyc. 0-30 proc. 21,75, Mąka pszenna wyc. 0-20 proc. 33,50, Otręby żytnie 12,30, Otręby pszene średnie 11, Otręby pszenne grube 13, Otręby jęczmienne 11, Groch Wiktorja 21, Siemię lniane 42,50, Łubin żółty 13, Łubin niebieski 10,50, Rzepak 40, Saradela 25, Wyka 25,50, Peluszka 26, Koniczyna biała 75, Koniczyna czerwona surowa 120, Przelot 75, Gorczyca 32, Słoma pszenna luzem 2,20

O b r o t y: Żyta 405 ton, pszenicy 230 ton, jęczmienia 200, owsa 30 ton.

# Praca polityczno-organizacyjna na wsi

### Z RUCHU LUDOWEGO W OLKUSKIEM.

Na zebraniu we wsi **Rodakach** po referacie **p. Piątka** przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła S. L., w skład którego weszli p. S. Gdula jako prezes, W. Załoga — sekretarz, J. Stajno — skarbnik i inni.

W Olkuskiem praca organizacyjna budzi się nanowo do życia po warcholskiej robocie rozbijaczy. Oprócz Koła ludowego, mamy tu Koło młodzieży wiejskiej „Wici". Koło to urządza przedstawienia, pogadanki itd. Aż serce cieszy się na widok tego, że młodzież nie chodzi samopas, ale przygotowuje się do zadań społecznych i politycznych. Mamy bibljotekę, prenumerujemy pisma ludowe, 2 „Zielone Sztandary", 2 „Piasty", 1 „Wici" i „Tydzień Robotnika". Uważamy, że im więcej świadomych swych celów będzie chłopów, tem bliższe nasze zwycięstwo.

**Konstanty Piątek.**

### DZIAŁALNOŚĆ KÓŁ LUDOWYCH W KRAKOWSKIEM.

Na zebraniu Koła S. L. **w Wyciążach** referował sprawy polityczne i gospodarcze **b. poseł i minister p. Franciszek Wójcik i p. Jan Gajoch** z Pleszowa. W dyskusji zabierało głos 8 członków Koła. Na rok 1936 wybrano nowy Zarząd. Zgłosiło się do wykupienia nowych legitymacyj 42 członków. Prezesem Koła wybrano **p. Piotra Karolczyka. W Węgrzcach Wielkich** po referacie **p. Franciszka Książka** z Podgrabia, zorganizowano Koło ludowe. 23 członków wykupiło na zebraniu legitymacje członkowskie. Prezesem Koła wybrano **p. Józefa Kota** z Ochmanowa. Na zebraniu tem przewodniczył **p. Józef Garycki,** sekretarzował **p. Wojciech Garycki.** Zebrani dziękują p. Książkowi za rozbudzenie ruchu ludowego w tych okolicach. P. Książek, jakkolwiek jest prezesem bocheńskiego Zarządu powiatowego S. L., nie zapomina i o tym zakątku powiatu krakowskiego.

**Wojciech Garycki.**

### OŻYWIONA PRACA W POWIECIE BOCHEŃSKIM.

Spoczątkiem kwietnia odbyło się **w Łapanowie** zebranie Zarządów Kół ludowych z gminy zbiorowej łapanowskiej. Po przemówieniu **p. Bartłomieja Twaroga,** przystąpiono do wyboru gminnego Zarządu Kół ludowych. Prezesem wybrano **p. Jana Sikorę** z Kobylca, zastępcą — p. **Jana Bubulę** z Grabia, sekretarzem — p. **Marcina Jamkę** z Kempanowa, skarbnikiem — p. **Piotra Halotę** z Tarnawy. Uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej. **Uczestnik.**

Na terenie **gminy zbiorowej Niegowić,** ruch ludowy rozwija się bardzo silnie. Dziś możemy się pochwalić, **że posiadamy około tysiąca członków,** ludzi czynnych, ofiarnych, uświadomionych politycznie. Ani szykany, ani kary, nie zahamują tego ruchu, który idzie szybko naprzód **do zwycięstwa.**

* * *

Na zebraniu członków **4 Kół ludowych w Woli Batorskiej** dłuższy referat polityczny wygłosił **p. Franciszek Książek z Podgrabia.** W dyskusji przemawiali p. **Bochenek, p. Fijałek, p. Antończyk** i p. **Wilkosz.** Dokonano wyboru **gminnego Zarządu Kół ludowych.** Prezesem został wybrany p. M. Wilkosz z Chobota, zastępcą — p. Antończyk Wojciech z Woli Batorskiej, sekretarzem — p. Bochenek z Zabierzowa, skarbnikiem — p. Foryś z Woli Zabierzowskiej.

**Uchwalono obchodzić Święto ludowe z całego powiatu bocheńskiego w Zabierzowie, w dniu 31 maja. W czasie obchodu Święta ludowego nastąpi poświęcenie sztandaru Stronnictwa.** Po dyskusji uchwalono rezolucje.

**Michał Wilkosz.**

* * *

Nawet te miejscowości, gdzie dotychczas nie było organizacji ludowej, garną się pod sztandar Stronnictwa Ludowego. Dowodem tego wieś **Szarów** (powiat Bochnia). Przybył do nas **p. Franciszek Książek,** prezes powiatowy, i po jego referacie natychmiast 50 mieszkańców wpisało się do Koła ludowego. Na zebranie przybyła policja, która zebranie usiłowała zakwalifikować jako zgromadzenie. P. Książek powołał się jednak na art. 18 ustawy o zgromadzeniach i udowodnił, że jest to zebranie, a nie zgromadzenie, gdyż wszyscy zebrani znani byli przewodniczącemu. Nowe Koło postara się o rozwinięcie akcji, by ani jeden chłop nie szedł luzem, lecz był członkiem Stronnictwa Ludowego. **Młody ludowiec.**

### MIMO SZYKAN — NAPRZÓD!

**Powiat Nowy Targ.** Na zebraniu w **Kluszkowcach** po przemówieniu **p. Jana Gawła** z Krościenka, **p. Antoniego Koterby** i p. **Wojciecha Mszanika** z Grywałdu założono Koło ludowe. Po drodze do Krościenka wymienieni referenci wstąpili do **Krośnicy,** gdzie zorganizowali Koło ludowe, wybierając zarząd. Coprawda referenci mieli przygodę, gdyż na drodze wylegitymował ich posterunkowy z Czorsztyna, ale za to mają tę satysfakcję, że założyli dwa **Koła ludowe,** tworząc przezto dalsze ogniwa organizacyjne w mocnym łańcuchu ruchu ludowego.

### Z SĄDECKIEGO.

**W Kobylu-Gródku** odbyło się zebranie Koła S. L., na które przybyli ludowcy z okolicznych wsi. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja. Ci, którzy mówili, że chłopu niepotrzebna jest polityka, mogliby się przekonać, jak chłopi dobrze orjentują się i wyznają na sprawach politycznych. **Chłopi żywiołowo wstępują do Kół ludowych, uważając Stronnictwo Ludowe za jedyną organizację polityczną ludu wiejskiego.**

Oprócz zebrania w Kobylu-Gródku odbyły się jeszcze zebrania **w Gliniku,** oraz **w Bujnem.** Referat wygłosił **p. Władysław Wojtarowicz.** W dyskusji przemawiali p. Michał Szepeta, p. Bajorek i inni.

**Szepeta Michał.**

### Z POWIATU LIMANOWSKIEGO.

W **Dobrej,** na zebraniu przy udziale około 500 osób przemawiał **p. Stanisław Łabuz,** b. sędzia i p. mgr. **Stanisław Bańdur.** Przewodniczył na zebraniu prezes miejscowego Koła ludowego **p. Józef Kulig.** Po przemówieniach referentów zapisało się do Stronnictwa 80 nowych członków. Zebrani uchwalili rezolucje, w których domagają się **zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, rozwiązania kosztownych a nieudałych gmin zbiorowych, zwolnienia powstających spółdzielni od opłat i podatków, rozbudowy szkolnictwa powszechnego, celem zapobieżenia rosnącemu analfabetyzmowi. Na pierwszem miejscu poruszono sprawę amnestji dla więźniów brzeskich, przebywających zagranicą.**

**Józef Gąsior.**

### RUCH LUDOWY W MIELECKIEM.

Na większem zebraniu, które odbyło się **w Wólce Błońskiej,** przewodniczył p. **Strzelczyk Antoni.** Referat organizacyjny i gospodarczy wygłosił członek zarządu powiatowego p. **Józef Feląg** z Kiełkowa. W dyskusji zabierali głos p. Walenty Rzeszutek, p. Józef Dobosz i p. Michał Więch. Na zebraniu **w Wylowie,** w którem wzięli udział ludowcy **z Kądziołek i Wólki,** referat polityczny wygłosił p. **J. Feląg.** Przemawiali p. Józef Dobosz z Kiełkowa, p. Ludwik Kopacz z Wylewa, p. Walenty Rzeszótek z Wólki. Zebraniu przewodniczył p. Jan Bystrek. Zebrania te wykazały, że praca organizacyjna w powiecie mieleckim nie słabnie ani na jedną chwilę. Nastrój był wybitnie opozycyjny.

### Z POWIATU ŁAŃCUCKIEGO.

Na zaproszenie członków Koła przybył do **Woli Zarczyckiej p. Burda** z Żołyni **i p. Kozakiewicz** z Woli Bliższej. Zeszło się moc ludowców z Woli i z Brzózy. Po przemówieniach referentów zapisało się do Koła przeszło sto osób. Zebranie to ożywiło ruch ludowy w naszej okolicy. Z naszej gromady także należałoby coś napisać o stosunkach, jakie tu panują. Póki wieś nasza była gminą jednostkową, to wybudowaliśmy sami szkołę w roku 1900. a kościół w roku 1910. Kiedy budynek szkolny okazał się za szczupły, gdyż dzieci przybywało, to dobudowaliśmy cztery sale szkolne w roku 1931. A teraz przy gminie zbiorowej, to wszystko idzie na gorsze. Gromada nasza liczy 4 tysiące głów. Dochody zabiera gmina, a gromada ma budowę szkoły i szarwarki. **Michał Piechowski.**

### Z POWIATU RZESZÓW.

W gromadzie **Grodzisku** odbyło się wielkie zebranie ludowe. Wzięli w niem udział chłopi **z Różanki, Żarnowy, Brzeżanki, Wysokiej, Dobrzechowa, Zawadki, Niewodny, Pstrągowej i Zaborowia.** Przewodniczył **p. A. Niedziela,** sekretarzował **p. Kulpiński.** Referat polityczny wygłosił **p. mgr. Kloc,** prezes Zarządu powiatowego S. L. W dyskusji przemawiało kilku mówców. **U nas i w okolicy ruch organizacyjny jest wielki, chłopi są przejęci wiarą w rychłe zwycięstwo sprawy ludowej.**

**A. Niedziela.**

# *Dział gospodarczy*

## Produkcja węgla prawie wszędzie wzrasta

### Polska notuje niestety spadek produkcji

Wydobycie węgla **w Anglji** w pierwszych 2-ch miesiącach br. wynosiło **41.3 milj. ton,** czyli było o 2 i pół milj. ton większe niż w odpowiednim okresie poprzedniego roku. W związku ze **wzmożonem** zapotrzebowaniem **wewnętrznem** eksport węgla wynosił w styczniu br. tylko **2.79 milj., a w lutym br. — 2.48 milj. ton,** gdy w roku 1935 przeciętny eksport miesięczny wyrażał się cyfrą 3.23 milj. ton.

**Niemiecka produkcja węgla kamiennego** wynosiła w pierwszych 2-ch miesiącach br. 26.3 milj. ton wobec 23 milj. w odpowiednim okresie 1935 r.

Wydobycie węgla **we Francji** spadło z 9.51 milj. ton w pierwszych 2-ch miesiącach 1935 r. do 8.03 milj. ton w analogicznym okresie br., podczas gdy wydobycie węgla **w Belgji** wzrosło z 4.21 milj. do 4.83 milj. ton.

Wydobycie węgla kamiennego **w Rosji Sowieckiej i w Stanach Zjednoczonych** jest znacznie wyższe niż w roku ubiegłym, natomiast **produkcja w Polsce uległa zmniejszeniu.**

## BILANS BANKU POLSKIEGO

### Zmniejszenie się obiegu pieniężnego

W ciągu pierwszej dekady kwietnia **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.1 miljona złotych do 426,9 miljonów zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9,2 milj. złotych do 17,1 miljona złotych.** Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 18,3 miljona złotych do 754 miljonów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu **zmniejszył się o 4,5 milj. zł. do 24,4 milj. zł.** Natychmiast płatne zobowiązania wykazały wzrost o 10,6 milj. zł. do 166 miljonów zł. **Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 7,2 milj. zł. do 971,6 milj. zł.** Pokrycie złotem wynosi 40,30 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 punktów. Stopa dyskontowa wynosi 5 proc., od pożyczek zastawnych 6 proc.

## Wahania kursów na giełdach zbożowych

Okres poświąteczny przeszedł na światowych giełdach papierów wartościowych pod znakiem poważnych wydarzeń politycznych, które wpływały hamująco na rozwój i tylko na niektórych rynkach dało się zauważyć przejściowo pewne ożywienie.

**Na giełdzie nowojorskiej** obroty były większe. Kursy wykazywały znaczne wahania, przyczem przeważał nastrój zniżkowy. Największe obroty zanotowano w dziale akcyj koncernów stalowych, fabryk motorów, akcyj kolejowych, gumowych, browarniczych, samochodowych. Pożyczki miały tendencję niejednolitą, podniosły się notowania 7 proc. Poż. Śląskiej, utrzymała się na niezmienionym prawie poziomie Pożyczka Dillona, zniżkowały natomiast wszystkie inne papiery. Notowano w dn. 16 b. m. (w nawiasach cyfry z 9 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 90.50 (90.00), 7 proc. Poż. Stab. 103.00 (105.25), 6 proc. Poż. Dol. 75.50 (76.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 65.50 (67.00), 7 proc. Poż. Śląska 69.50 (68.12½).

**Giełda londyńska** wykazywała początkowo tendencję słabą, w środku tygodnia jednak nastąpiło ogólne wzmocnienie, które wyszło od brytyjskich papierów państwowych, akcyj fabryk motorów i samolotów, niklowych, kauczukowych, naftowych i miedzianych. Jedynie akcje chemiczne i fabryk sztucznego jedwabiu, pomimo ogólnej poprawy, utrzymały się na dotychczasowym słabym poziomie. Również **giełda paryska** miała początkowo usposobienie słabe, co przypisać należy przedewszystkiem obawom sfer giełdowych przed konfliktem włosko-angielskim. Potem jednak, ze względu na pewne odprężenie w stosunkach między Anglją, a Włochami, nastrój się poprawił.

Obroty na **giełdzie berlińskiej** były bardzo małe, ponieważ publiczność i spekulacja **wstrzymywała się** od większych tranzakcyj, ze **względu na niepomyślną** sytuację międzynarodową. Na **giełdzie wiedeńskiej** przeważał nastrój mocny, przejściowo tylko wskutek wzmożonej realizacji zysków dało się zauważyć osłabienie.

Na **giełdzie warszawskiej** nastąpił w tygodniu sprawozdawczym **spadek notowań zarówno akcyj jak i papierów procentowych.** Notowano (pierwsza cyfra z 9, druga z 18 bm.): **akcje:** Bank Polski 95.75 — 95.00, Warszawski ukier 23.50 — 23.00, Lilpop 9.10 — 9.00, Ostrowiec 26.25 — 26.25, Starachowice 28.25 — 27.25; **papiery procentowe:** 4 proc. Poż. Dol. 51.00 — 50.25, 5 proc. Poż. Konwers. 57.50 — 56.50, 6 proc. Poż. Dol. 74.50 — 74.75, 7 proc. Poż. Stab. 61.88 — 62.88, 4½ proc. L. Zast. Ziemskie 42.50 — 42.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 52.50 — 54.13.

**Kursy złota i dolarów kształtowały się zwyżkowo.** Za dolary złote płacono 9.08 — 9.10, za ruble złote 4.87 — 4.88, a za dolary w banknotach 5.30½ — 5.31. Czeki New York notowano 5.31 1/8 — **5.31¼**, kabel 5.31¼ — 5.31 3/8. Z dewiz europejskich obniżył się Amsterdam, podniósł się Zurych. Marki niemieckie w gotówce notowano 142.50 — 142.00, Registermarki 123.00 — 125.00, czerwońce sowieckie 2.55 złotych.

## Nie wydzierżawiajmy Porąbki!

Jedno z pism sanacyjnych twierdzi, iż jest możliwem udzielenie przez przemysł angielski kredytu do 5 miljonów funtów szterlingów (130 milj. zł.) na rozbudowę zakładów wodnoelektrycznych w Porąbce i Rożnowie, oraz na inne inwestycje. Gdyby chodziło tylko o zwykły kredyt, nie możnaby mieć nic przeciwko tej operacji. Znając jednak sanacyjnych „genjuszów" finansowych, pamiętając o pożyczce na budowę linji Śląsk — Gdynia, o hamulcach Westinghouse'a, o przyrządach „Pyram" — należy się obawiać, że i ta pożyczka będzie bardzo niedogodna. Anglicy chcą zapewnie dać pożyczkę w towarach, względnie nawet uzyskać koncesję na obie elektrownie. **Na to rząd nasz nie powinien się zgodzić.** Budowa zapory na Sole w Porąbce jest już dość daleko posunięta. Zdołaliśmy tyle zrobić własnemi siłami, zdołalibyśmy już spewnością robotę ukończyć, gdyby się nie budowało niepotrzebnej kolejki w Tatrach i gdyby przed ukończeniem jednej budowy nie rozpoczynano drugiej (w Rożnowie). Ale i na budowę w Rożnowie byłyby pieniądze, gdyby Polska, pod wpływem p. Becka nie kredytowała Niemcom. Za tranzyt przez Pomorze Niemcy są dłużni Polsce 90 milj. zł.

W każdym razie Porąbki wydzierżawiać nie należy.

## O pieniadze na roboty we Lwowie

„Mądry Polak po szkodzie" — możnaby powiedzieć, patrząc na reakcję obozu sanacyjnego na zajścia we Lwowie. Dopiero teraz, po krwawych zajściach, gdy na ulicach polała się krew, mówi się o konieczności zwiększenia wydatków na roboty publiczne.

Korespondent „Gaz. Polskiej" oblicza ilość bezrobotnych we Lwowie na 15 tys. O programie robót czytamy:

„Nowy budżet miejski przewiduje rozpoczęcie znacznych robót drogowych (na kwotę 1 milj. 742.184 zł.), kanałowych (na kwotę 1.048.900 zł., wykonanie nowej elektrowni (na kwotę 750.000 zł.) i budowę 2 szkół (na kwotę 300.000 zł.). Pozatem miasto liczy na uzyskanie kredytów B. G. K. na rozbudowę w kwocie 2 milj. zł., co pozwoli inicjatywie prywatnej uruchomić posiadane na ten cel kapitały w wysokości około 7 milj. zł. Wreszcie podejmuje miasto budowę nowego osiedla robotniczego i baraków dla bezdomnych. Ponadto oczekiwać należy, że dyrekcja P. K. O. podejmie wreszcie zapowiedzianą od roku budowę własnego wielkiego gmachu, która również zatrudniłaby przez dłuższy czas większą ilość robotników.

Rzecz prosta, że zrealizowanie wszystkich tych projektów nie załatwi jeszcze radykalnie i definitywnie zagadnienie bezrobocia. I dlatego zarząd miejski przystąpił do opracowania planu „nadzwyczajnego", względnie maksymalnego".

O ile sobie dobrze przypominamy, to w tymże Lwowie opracowano plan budowy pomnika Piłsudskiego kosztem 10 milj. zł. W takich razach nikt z sanatorów nie ma odwagi powiedzieć, że marszałka możnaby uczcić zbudowaniem np. kolonji robotniczej, baraków dla bezrobotnych, lub szpitala.

# Osady polskie w Rumunji

Kto tam wie, że gdzieś w głębi Rumunji, wśród wysokich gór Lupeni, żyje, myśli i mówi po polsku *jakaś grupa Polaków.*

Oto co na ten temat pisze korespondent rumuński „Polonii".

Warto tu przyjechać, warto z wielu względów.

Już sama miejscowość, rozsiadła na dnie głębokiej doliny, może wzbudzić u przyjezdnego duże zainteresowanie. Ze *wszech stron otaczają ją wyniosłe pasma gór, niżej porosłe gęstym lasem szpilkowym*, wyżej zaś widać skąpą trawę lub nagą skałę. Nad całą okolicą dominuje pasmo górskie, o dźwięcznej nazwie *Parang, z najwyższym szczytem Mandra (2400 m.).* Na górach tych bieleje śnieg nieraz nawet w lecie, co naturalnie stwarza *ciekawe kontrasty z zielenią łąk.* Domy, osady, rozsiadły się długim szeregiem po obu brzegach rwącego potoku, a dla ciasnoty miejsca część z nich zawisła po stromych uskokach i urwiskach.

## Spod Tarnowa i Bochni

Tutaj to przed trzydziestu przeszło laty przyszli w poszukiwaniu lepszego bytu ludzie *spod Tarnowa i Bochni*, jedni z kobietami i dziećmi, a inni sami.

Na ziemi rodzinnej zasłyszeli, że gdzieś tam *daleko potrzebują rąk do pracy, twardej i żmudnej przy wydobywaniu węgla.* Nie ulękli się tego, poszli w nieznane, by znaleźć chleb, o który tak ciężko na świecie.

Z początku żarła ich tęsknota za ziemią rodzinną, potem przywykli pomału, zwłaszcza, że trzymali się *razem w dość licznej gromadzie.* Wśród pracy codziennej nie mieli zresztą czasu na wspomnienia, mężczyźni bowiem przez dziesięć godzin dziennie świdrami wiercili skałę, kobiety przy kuchni i dzieciach *wiele też miały trasunku i roboty.*

W niedzielę tylko ciężko było; godziny wlokły się powoli, stąd wspominki i użaływania, stąd w piersiach dusząca tęsknota.

## Polska szkoła

Rano chodzili do kościoła, ale i tu *obco im było; ksiądz prawił kazanie, może i piękne, ale dla nich niezrozumiałe, w obcym madziarskim języku.*

Dużą troskę sprawiały im także dzieci: plątało to się w domu, biegało wesoło po drogach; ciężko jednak było oddawać je do obcej szkoły; potem gadały jeszcze po polsku, z pisaniem *jednak i czytaniem było gorzej.* Odetchnęli więc z ulgą, gdy kilka lat temu *otwarto szkołę polską.* Z początku trudno było z jej utrzymaniem, z wielu bowiem stron spotykała się z *niechęcią i uprzedzeniem.* Zasługą więc jest pierwszego nauczyciela, że mimo przeciwności wytrwał na miejscu i swemi zabiegami przyczynił się, iż obecnie szkoła ta, dzięki przychylnemu stanowisku dyrekcji kopalni, mieści się w obszernym *budynku, a uczęszcza do niej przeszło 100 dzieci.*

Dzisiaj szkoła polska jest bezsprzecznie ośrodkiem życia narodowego tamtejszej kolonji.

## W młodzieży nadzieja

Z początku wiele wysiłków trzeba było poświęcić młodzieży pozaszkolnej; wychowanej *w szkole madziarskiej, groziło zapomnienie języka ojczystego* wśród obcego otoczenia. Z trudem tylko mówili po polsku, dlatego też woleli rozmawiać *ze sobą po węgiersku;* dzisiaj to zmienia się na lepsze. Młodzież polska już nietylko czuje po polsku, *ale rozmawia i czyta.* Dzieci zaś, które już ukończyły, lub uczęszczają jeszcze do szkoły polskiej, umieją wcale poprawnie mówić, czytać i pisać po polsku. Dzwięczne to dla uszu Polaka, gdy tam może usłyszeć, jak taki mały pędrak, ledwo odrosły od ziemi, z przejęciem deklamuje wiersze, lub miłym głosikiem śpiewa piosenki polskie.

Dużą przeszkodę stanowią dla rozwoju życia społecznego gromady polskiej, wzajemne *animozje i kłótnie.* Spowodu osobistych uraz dzielą się na *partje i partyjki*, wzajemnie sobie przeszkadzają, co naturalnie powoduje znaczne trudności w normalnym toku pracy. Przy dobrej jednak woli dadzą się one usunąć, a wtedy narodowe życie tamtejszych Polaków jeszcze nabierze na sile, a polskość wśród nich będzie przekazywana z pokolenia na pokolenie.

# Szkody na skutek przymrozków

Tegoroczne **przymrozki kwietniowe poczyniły duże szkody.** Szczególnie na Podkarpaciu w sadach i w oziminie. Pączki kwiatowe **wczesnych grusz** opadają od przemrożenia. W jakim stopniu ucierpiał od mrozu **okwiat na jabłoniach,** trudno dziś powiedzieć. Również ucierpiała od zimna i **ozimina,** a szczególnie **żyto.** Rośliny zmizerniały, zdrobniały i poczerwieniały. Taką uszkodzoną oziminę można poratować skromną **około 30 kg na mórg saletry wapniowej.** Rozsiewa się ją po wierzchu rzutowo. Saletra nie wymaga przybronowania. Rośliny, zasilone saletrą wapniową, już po kilku dniach nabiorą ciemno-zielonego koloru, — będą rosły zdrowe i bujnie, wydadzą duży plon słomy i celne ziarno. Natomiast rośliny uszkodzone dadzą słomę drobną i ziarno poślednie.

Radzimy porobić przynajmniej próby z posaletrowaniem uszkodzonej oziminy.

**Inż. K.**

# Kącik radjowy

### NIEDZIELNY PROGRAM RADJOWY NA 26 KWIETNIA.

O ogdz. 8,33 red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetkę rolniczą", która przyniesie szereg interesujących wiadomości dla słuchaczy wiejskich.

W „Godzinie rolnika" tegoż dnia rolnicy znajdą dla siebie następujące audycje: o godzinie 15-tej „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu Stanisława Prus-Wiśniewskiego, który, jak zwykle, scharakteryzuje ceny na ważniejsze produkty rolnicze.

O godz. 15,15, p. Stanisław Dębowski wygłosi piątą z cyklu gawęd o konstytucji p. t. „Społeczeństwo i samorząd". Ta część naszej konstytucji, dająca podstawy ustrojowe do samorządzenia się społeczeństwa, a więc i rolników, zasługuje specjalnie na podkreślenie.

O godz. 15,45, prof. Jan Kloska, znany popularyzator leśnictwa, wygłosi pogadankę pt. „Las a społeczeństwo". Tym razem autor „Nowin leśnych" mówić będzie o lesie i o stosunku do niego społeczeństwa.

### DBAJMY O PASTWISKA.

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia o godz. 12,15, inż. Jan Rapacki wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „O czasowych i trwałych pastwiskach".

### TYGODNIOWA SKRZYNKA ROLNICZA.

We wtorek, dnia 28 kwietnia i w piątek, dnia 1 maja o godz. 19.25 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

### WARZYWA DO WŁASNEGO UŻYTKU.

W środę, dnia 29 kwietnia o godz. 19,25 usłyszymy praktyczną pogadankę p. t. „Uprawa warzyw na własny użytek". Wygłosi ją inż. Wł. Pietrzak.

### UWAGA MŁODZIEŻY WIEJSKA!

W czwartek, dnia 30 kwietnia o godz. 19.25 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

### CO PISZE PRASA ROLNICZA.

W sobtę, dnia 2 maja o godz. 12,15 „Przegląd rolniczej prasy" omówi inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna).

### JAK ZDOBYWALIŚMY WILNO?

Audycja „Dzięki ci, Matko za Wilno", którą Polskie Radjo nada w dniu 26 kwietnia o godz. 14, jest to opowieść o zajęciu Wilna przez nasze wojska w Wielkanoc 1919 rku.

### OBRAZKI Z ŻYCIA STRZELECKIEGO.

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia, nadane będzie słuchowisko strzeleckie pt. „Rehabilitacja". Słuchowisko to, osnute na tle autentycznych zdarzeń wprowadza słuchacza w sferę realnego życia strzeleckiego, jego trosk, radości i humoru. Tendencją słuchowiska jest uwydatnienie prawdy o Związku Strzeleckim i jego pracy.

### DBAJMY O MOWĘ OJCZYSTĄ.

Zamało dbamy o naszą mowę. W poniewierce jest polskie słowo mówione i pisane. Zatracił się pietyzm w pielęgnowaniu języka. O tem zagadnieniu będzie mówił młody krytyk, Jan Miernowski w szkicu swoim pt. „W obronie polszczyzny mówionej i pisanej", dn. 28 kwietnia o godz. 18,30.

### SKRZYNKA DZIECIĘCA.

Nasi młodzi i najmłodsi radjosłuchacze mają swoją osobną „Skrzynkę dziecięcą", z której dowiedzieć się mogą o tysiącach interesujących ich spraw i zagadnień. Prowadząca ją od kilku lat, kierowniczka działu młodzieżowego Polskiego Radja, p. Wanda Tarkiewicz-Małkowska, realizuje całkowicie w „Skrzynce" tej stare, wypróbowane hasło pedagogiczne: „Uczyć bawiąc, bawić ucząc". „Skrzynka" pozatem łączy wszystkich „milusińskich" w jedną „Rodzinę radjową", badając ich upodobania, kształcąc i rozwijając szlachetne, młodzieńcze zamiłowania.

### SKRZYNKA SPORTOWA.

„Skrzynka sportowa" daje radjosłuchaczom sumienne i wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie zagadnienia z dziedziny sportu, wychowania fizycznego i turystyki sportowej. Cieszy się ona ogromnem powodzeniem. To też nic dziwnego, że gdy w głośniku odezwie się głos prowadzącego tę „Skrzynkę", red. Józefa Włodarkiewicza — cichną rozmowy, a wszyscy sportowcy, czy to w młodszym, czy w starszym wieku skupiają się przy głośniku, byleby tylko nie uronić ani słowa z cennych dla nich informacyj sportowych.

### SKRZYNKA P. K. O.

Specjalnego rodzaju „Skrzynką" jest „Skrzynka P. K. O., prowadzona przez red. Stanisława Strumpf-Woytkiewicza. Jest to najmłodsza ze „Skrzynek", przeznaczona też przeważnie i dla najmłodszych, których uczy oszczędzać, dając im do ręki środki materjalne w postaci uciułanego grosza na książeczkach oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności. I ta także „Skrzynka" rozwija się coraz pomyślniej, zyskując sobie wzięcie nietylko u młodych, ale i u starszych. Oczywiście te wszystkie „skrzynki" narastały z biegiem lat w miarę rozwoju programów radjowych i wzrostu liczby radjosłuchaczy, których zainteresowania coraz bardziej się z jednej strony rozszerzają, z drugiej strony różniczkują.

### Z PIOSENKĄ PRZEZ LWOW.

Lwowski zespół mandolinistów „Hejnał", znany jest radjosłuchaczom z wielu audycyj, nadanych przez rozgłośnię lwowską w ostatnich kilku latach. Dnia 27 kwietnia br. orkiestra ta wystąpi pod dyrekcją Adama Eplera z koncertem pełnych swoistego czaru piosenek lwowskiego przedmieścia.

### POGADANKA DLA CHORYCH.

Słowa otuchy dla tysięcznych rzesz cierpiących i chorych przyniesie pogadanka ks. Michała Rękasa, którą rozgłośnia lwowska nada w piątek, dnia 1 maja o godz. 16-tej.

### WIECZÓR SERENAD.

Bardzo interesująco zapowiada się „Wieczór serenad", który nadany będzie przez Lwów, dnia 2 maja br. o godz. 20-tej. W programie wieczoru perełki literatury muzycznej, kompozytorów tej miary, jak: Tagliaferri, Jan Gal i inni. Utwory te, nacechowane barwnością brzmienia, wykonane zostaną przez chór solistów Konserwatorjum P. T. M. ze współudziałem znanej artystki Walerji Jędrzejowskiej.

### NA WIŚLE GDAŃSKIEJ.

Amatorów turystyki wodnej napewno zainteresuje feljeton, omawiający mniej znany i uczęszczany odcinek Wisły — mianowicie Wisłę gdańską. Autor omówi dokładnie trasę i udzieli wskazówek dla turystów, co do warunków takiej wyprawy, różniącej się trochę, niż na innych rzekach, ze względu na bliskość i wpływ morza, oraz formalności, których na tym terenie granicznym należy przestrzegać. Feljeton p. t. „Wisła gdańska" w opr. Mieczysława Zydlera usłyszymy w dniu 26 kwietnia o godz. 21,30 w ramach audycji „Podróżujmy".

### SKRZYNKI POLSKIEGO RADJA.

Na tle potrzeby wzajemnej wymiany myśli powstały na przestrzeni lat dziesięciu tak zwane „Skrzynki radjowe".

### JUBILEUSZOWY TYDZIEŃ MUZYCZNY Z OKAZJI 10-LECIA POLSKIEGO RADJA.

Poczynając od soboty, dnia 18 bm., rozpoczęły się jubileuszowe audycje muzyczne Polskiego Radja, których celem będzie uczczenie dziesięcioletniej pracy radjowej, oraz uprzytomnienie radjosłuchaczom bogactwa programowego i artystycznego tej tak niesłychanie ważnej placówki kulturalno-społecznej. Audycje jubileuszowe rozpoczynają się na wesoło. Capstrzykiem będzie niejako wielki bankiet, przygotowany dla radjosłuchaczy całej polski, w którym kierownictwo kuchni objął tak wytrawny szef gastronomiczny, jak Zdzisław Górzyński, zaś pomoc mu swą przyrzekli świetni kuchmistrze, zorganizowani w dwuch zespołach orkiestrowych Polskiego Radja, oraz do potraw specjalnych powołani zostali soliści. W przeciągu całego tygodnia od 19 do 25 dadzą się słyszeć przez radjo najróżniejsze zespoły salonowe, które zwykły występować przed mikrofonem rozgłośni. Orkiestry dęte, które w ostatnim czasie zdobyły sobie dużą popularność, wystąpią na różnych placach publicznych poszczególnych miast Polski. Oczywiście w repertuarze muzyki o charakterze popularniejszym nie zabraknie koncertów orkiestr ludowych, dowcipnych konkursów, reportaży z płyt i wielu innych miłych audycyj.

Jaką rolę spełnia radjo, jako propagator kultury muzycznej Polski, uwidoczni najlepiej cykl koncertów reprezentacyjnych wszystkich rozgłośni polskich projektowany na omawiany tydzień. Wszystkie rozgłośnie nadawać będą pokolei i transmitować koncerty swych orkiestr symfonicznych, oraz występy najwybitniejszych solistów. Wielki koncert symfoniczny wszystkich orkiestr — ośmiu zespołów polskich, dołączając dawną orkiestrę Filharmonii Warszawskiej, będzie punktem kulminacyjnym muzycznego programu radjowego w tygodniu jubileuszowym. Audycja ta uprzytomni wszystkim radjosłuchaczom, jaki olbrzymi krok naprzód uczyniono w naszej kulturze muzycznej w ostatnich latach. W ciągu całego tygodnia wszystkie audycje zawierać będą utwory wyłącznie kompozytorów polskich. Począwszy od dawnych, skończywszy na współczesnych i radykalnych. Będzie to nietylko hołd oddany polskiej twórczości, ale również ciekawy bilans polskiego dorobku muzycznego. Opery i operetki, utwory wokalne, solowe i chóralne, dzieła instrumentalne solowe, orkiestrowe i kameralne itp. w wykonaniu doskonałych sił artystycznych dadzą pogląd na pracę Polskiego Radja, jako placówki polskiej kultury.

### SKRZYNKA ROLNICZA.

„Skrzynka rolnicza", którą prowadzi inż. Wacław Tankowski — jest to niezawodna poradnia fachowa dla licznych rzesz wiejskich radjosłuchaczy. Dopomaga im ona i ułatwia prowadzenie gospodarstw rolnych, przynosi wiele ciekawych informacyj i pouczeń z zakresu racjonalnej hodowli, wiążąc jaknajściślej rolnika z posiadanym przez niego radjoodbiornikiem.

# Odpowiedzi Redakcji

**WP. T. Włodyka.** — Podajemy adres: Mgr. Bronisław Kloc, Rzeszów, ul. Zamkowa 11.

**WP. St. i Michał Mieszczakowie.** Dziękujemy za przesłane informacje, dotyczące osoby p. Kolanki i jego solidności w pracy społecznej, o czem nie wątpimy ani na chwilę.

**WP. Andrzej Łabuz.** — Opis położenia robotników polskich we Francji jest naprawdę wzruszający, niestety korespondencji nie zamieszczamy, gdyż uległaby spewnością konfiskacie.

**WP. Gryzło Jan.** — Odpowiedź daliśmy już w poprzednim Nr. „Piasta". Sprawozdanie z „Opłatka" nie poszło spowodu braku miejsca, zbyt dużo było naraz opisów.

**WP. Wołkowicz Jan.** — Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, z ostatnią nowelą z grudnia ub. r. została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 1 z dnia 3 stycznia 1936 roku. Numer tego Dziennika kosztuje 25 gr. Posłać do: Administracji Dz. Ustaw, Warszawa, P. K. O. 30-130. Sama ustawa będzie omówiona w „Piaście".

**WP. Klemens J., stary ludowiec.** — Korespondencje będziemy chętnie zamieszczać, byle były krótkie, rzeczowe i prawdziwe. W sprawie umieszczenia chłopców w szkole państwowej, w którejby bezpłatnie mógł się kształcić na kolejowca, pocztowca itd. — nie możemy Panu podać żadnych informacyj, bo takich zakładów niema. Chłopiec musi po szkole powszechnej pójść do gimnazjum, lub szkoły handlowej, ale i w tych szkołach państwowych są opłaty i to dość duże. Potem dopiero może dostać się do odpowiedniego urzędu.

**WP. Jan Róg.** Koło ludowe w Pcimiu. — Pieczątka oddawna zrobiona, jest do odebrania w Redakcji.

**WP. Tomasz Drewniak.** — Taką książkę można nabyć w księgarni w Rzeszowie, a gdyby tam nie było, zwrócić się do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek Główny.

**WP. Jan Sadocha, Pląza.** — Niema dotychczas takiej ustawy, na podstawie której możnaby żądać skreślenia połowy długu. Trzeba porozumieć się, co do spłaty z Bankiem Rolnym, bo może zlicytować.

### DO ZARZĄDÓW KÓŁ STRONNICTWA LUD. W PRZEWORSKIEM.

Zawiadamiamy, że **w niedzielę, dnia 10 maja br.** o godz. 10-tej rano w domu ludowym w **Markowej** odbędzie się

**statutowy walny zjazd powiatowy z Przeworskiego.**

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności, wybory władz powiatowych, referat: „Dzisiejsze zadania chłopów w polityce ludowej", sprawy organizacyjne, dyskusja.

Udział w zjeździe biorą z prawem głosu członkowie zarządu powiatowego, zarządów Kół i delegaci 1 od 10-ciu członków Koła. Inni członkowie wyłącznie za legitymacjami Str. Lud.

Kołom, które dotychczas tego nie uczyniły, przypominamy obowiązek wykupna legitymacji na r. 1936 przed zjazdem.

**Zarząd Powiatowy S. L. w Przeworsku.**

### BACZNOŚĆ LIMANOWSKIE!

**Dnia 3 maja br.** o godz. 10 w zagrodzie **prezesa Józefa Mamaka w Limanowej** odbędzie się **doroczny statutowy Zjazd powiatowy,** celem wyboru Zarządu Powiatowego S. L. oraz omówienia spraw organizacyjnych i gospodarczo-spółdzielczych.

**Udział wezmą wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego w powiecie, wstęp wyłącznie za legitymacjami S. L. na rok 1936.**

**Zarząd Powiatowy S. L.**

# Kronika Śląska

— **KAMPANJA WPISOWA.** W czasie od 27 kwietnia do maja br. odbędą się na Śląsku wpisy do szkół, to też zauważa się wzmożoną agitację Niemców za wpisywaniem dzieci do szkół niemieckich. Władze szkolne czynią wysiłki, by zabiegi Niemców krępować, walka ta jednak jest utrudniona, gdyż Niemcy zasilani są funduszami z Rzeszy i czynią rodzicom ponętne obietnice, które przy wielkiem bezrobociu i nędzy padają na grunt podatny.

— **ARESZTOWANIE NIEMCÓW.** Na Górnym Śląsku w ubiegłym tygodniu aresztowano 30 Niemców z rozwiązanej niemieckiej organizacji wywrotowej. Dotychczas aresztowano łącznie 150 osób. Rozwiązana organizacja liczyła 4.000 członków, to też nie tak szybko władze uporają się z tą irredentą niemiecką.

— **PRZEMYT.** W miesiącu marcu straż graniczna zajęła przemytu, wartości 120.000 zł., w tem samych cytryn 27.490 kg. Straż graniczna zlikwidowała w ub. miesiącu bandę szmuglerów sacharyny. Byli to pięciu żydów. Udowodniono im przemyt 150 kg. sacharyny.

— **POKĄTNY PISARZ WSYPAŁ URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.** J. Trzon, pisarz pokątny stanął przed sądem, oskarżony o fałszowanie dokumentów. Na rozprawie, Trzon oświadczył, że urzędnicy skarbowi w Wielkich Hajdukach, Szędzielorz i inni, napędzali mu klijentelę, przyczem on dzielił się z nimi wynagrodzeniem, otrzymanem od petentów. Rozprawę odroczono i przeprowadzono dodatkwe śledztwo, w wyniku któreg Szędzielorza zawieszono w urzędowaniu.

— **KILKAKROTNIE KARANY** komunista, **Mielczarek**, skazany został na 3 lata więzienia za agitację.

— **PIOTROWICE.** W dniu 19 kwietnia br., dwaj bracia, 19-letni Alfred i 30-letni Eryk Knotowie, pokłócili się o spadek. W czasie kłótni, Alfred dobył rewolweru i trzema strzałami położył brata trupem. Przybyłej policji nie stawiał oporu, oddając się w jej ręce.

— **LUBLINIEC.** Pawełczyk W., zatrudniony w fabryce wyrobów drzewnych w Lublińcu, podczas pracy wpadł do kotła z wrzącą wodą, w której moczyło się drzewo i wskutek odniesionych poparzeń zmarł.

— **ZNIESIENIE URZĘDÓW ROZJEMCZYCH.** Rozporządzeniem Min. Rolnictwa i Sprawiedliwości zniesiono Wojew. Urząd Rozjemczy w Katowicach dla większej własności rolnej, oraz powiat. Urząd Rozjemczy w Szopienicach.

## Powiat Pszczyna

— **AFERA W KASIE OSZCZ. W URBANOWICACH.** Na skutek doniesienia członków spółdz. Kasy Oszczędności i Pożyczek w Urbanowicach władze skonfiskowały księgi handlowe kasy, oraz zarządziły dochodzenia karne przeciwko członkom zarządu i Rady Nadzorczej z Gojem i Bulą na czele. Kasę tę założył znany oszust, Franciszeń Święty i centrala została już dawno zlikwidowana, istniał tylko oddział w Urbanowicach. Jako charakterystyka gospodarki w kasie najlepiej służyć może fakt, iż zarząd przyjął na kasjera Jana Kostrygę, człowieka niespełna rozumu, i pod tym płaszczykiem dokonywano nadużyć. Sumy nadużyć dotychczas nie ustalono.

## Powiat Rybnik

— **HARAKIRI URZĘDNIKA.** Naczelnik Sądu Grodzkiego w Rybniku wezwał do siebie w ub. tygodniu niższego urzędnika, Jastrzębskiego, ażeby zrobić śledztwo w sprawie brakujących w kasie pieniędzy 156 zł. Jastrzębski przyznał się do kradzieży tej kwoty, oraz do brania łapówek od stron, za samowolne umarzanie spraw i zarzucanie aktów. Naczelnik sądu kazał Jastrzębskiego aresztować i w tej chwili Jastrzębski scyzorykiem zadał sobie cios w okolicę serca. Zamiast do celi więziennej, przewieziono go do szpitala.

— **NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA.** W drugie święto Wielkiejnocy w Bieruttowach zaszedł wypadek niesłychanej profanacji. Podczas kazania wikarego, ks. Siwonia, znajdujący się w kościele, Niemcy zaczęli wołać: „pfuj“ i różne wyzwiska pod adresem księdza. Nabożeństwo musiano przerwać. Inicjatorami profanacji byli, rzeźnik Adamczyk, student Knapik, oraz Skaba. Wobec skandalicznego zachowania się Niemców, proboszcz odwołał wszystkie niemieckie nabożeństwa.

## Powiat Bielsko

— **CHYBIE. FAMILIJNA GOSPODARKA.** Przy wydawaniu bonów tutejszym bezrobotnym, żąda się od nich kategorycznie, by te bony realizowali u kupca, Józefa Kanafka, z pominięciem sześciu innych kupców. Dla wyjaśnienia sympatji pana wójta dla kupca Kanafka, musimy nadmienić, że pan ten jest bratankiem pana wójta, a syn wójta jest wspólnikiem w tymże interesie. Zapytujemy, czy dlatego płacimy podatki i świadczenia na bezrobotnych, ażeby nas pomijano, gdy chodzi o jakiś zarobek? **Pokrzywdzeni**

— **STRUMIEŃ. TA NIESZCZĘSNA „KOZA“.** Ale to nie ta koza, która mleko daje, ale ta Strumieńska z żelaza i stali. Woziła ci nas, a obecnie ją zlikwidowano wobec budowy nowej kolei, ale cóż, kiedy jeszcze nie wypłacona. I oto rolnicy, obywatele Strumienia mają na pokrycie długów za tę kozę zwozić kamień z Ochab, lub Kiczyc dla zabrukowania strumieńskiego rynku. A możeby tak szanowni ojcowie miasta pomyśleli o sprzedaży tego sprzętu, choćby negusowi do Afryki i uwolnili nas od szarwarków.

## Powiat Cieszyn

### WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

W dniu 16 maja br. odbędzie się walne zebranie Śląskiego Towarzystwa Wydawniczego w Cieszynie w lokalu „Śl. Gazety Ludowe“ o godz. 3 popo. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) protokół z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie roczne, 4) wybór dwuch członków zarządu, oraz komisji rewizyjnej, 5) wnioski. Cieszyn, dnia 20 kwietnia 1936 r. Niemiec Paweł mp., Bobek Paweł mp.

### OD SEKRETARJATU S. L. W CIESZYNIE.

1) Uprzejmie prosimy wszystkich działaczy ludowych o zwrócenie w ciągu tygodnia **niesprzedanych końcówek.** Po tym terminie musielibyśmy bowiem na ich koszta wysłać do nich osobnego posłańca.

2) Ze względu na bliskość Święta Ludowego, prosimy o energiczne ściągnięcie w ciągu kwietnia br. niepopłaconych za rok 1936 wkładek członkowskich. Koła, które nie mają 10 członków z opłaconemi wkładkami po 1. IV. br. będą rozwiązane i przydzielone do kół sąsiednich.

— **TARGI W CIESZYNIE.** Przełożeństwo miasta Cieszyna zawiadamia, iż targi zwierząt hodowlanych i rzeźnych na targowicy „Pod Basem“, odbywać się będą, począwszy od dnia 18 kwietnia 1936 r. od godziny 7-mej rano.

A więc: w soboty o godzinie 7-mej rano (targi dla cieląt, świń, owiec, kóz). Pierwszy i trzeci poniedziałek każdego miesiąca, targi na bydło rogate i konie, także o godzinie 7 rano.

— **WISŁA. ROZRZUTNA GOSPODARKA.** Tuż koło strażnicy na przestrzeni 3.000 m. kw. buduje się w Wiśle Centrum zieleniec. W środku zieleńca projektowany jest pomnik alegoryczny góry Baraniej. Dotychczasowe prace przy urządzaniu zieleńca wynoszą 30 tys. zł., pomnik ma powstać kosztem 125 tys. zł., a za sam projekt zapłacono już 30 tys. zł. Prace przy wykończeniu zieleńca obliczane są na około 50 tys. zł., ale nie wiadomo, czy na tej sumie się skończy. I tak urządzenie skrawka ziemi kosztować ma przeszło 200.000 zł. I dzieje się to w czasach szalejącego kryzysu, w biednej gminie Wiśle, za czasów panowania imści pana komisarza Mendiaka, którego umysł obfituje wprost fantastyczne pomysły. Uznał widocznie, że Wisła ma zbyt mało lasów i za mało świeżego powietrza, a piękno gór trzeba okrasić pomnikiem od siedmiu boleści. Wydatek ten piętnujemy, jako niepotrzebny. Tworzy się fundusz obrony narodowej, rzemiosło i rolnictwo potrzebuje pomocy, czyż nie lepiej byłoby użyć tych pieniędzy na jeden z tych celów?

— **NASI „ANTYSEMICI“.** Wisła pochlubić może się tem, że nie zapaskudzili jej dotychczas żydzi. Jedyny hotel żydowski, to „Centrum“, gdzie semita może się czuć dobrze, bo jest u „swego“. Ale i mądremu Ryszardowi zdaje się za ciasno u nas, gdyż jak słychać, ma zamiar hotel wydzierżawić. Kłuje go szczególnie w oczy, konkurujący mu „Dom zdrojowy“, chcą mieć, jak mówią: „swojego żyda“ i gorliwie go popierają, zasmakowało im widać „koszerne“. **Goj.**

— **SKOCZÓW.** Podczas jednego z tygodniowych targów, posterunkowy nr. 2429 w sposób grubijański obszedł się z handlarzem, Józefem Piętnikiem i jego żoną za to rzekomo, że przed oznaczoną godzina kupili koguta. Postępowanie to wywołało oburzenie wśród widzów.

— **BRENNA. ZEBRANIE LUDOWE.** W drugie święto Wielkiejnocy odbyło się tutaj zebranie ludowe, zwołane przez ludowców z sąsiedniej wsi. Referował p. Cieślar. Założono koło miejscowe S. L.

— **CIESZYN. WŁAMANIE.** Do sklepu jubilera J. Janiczka włamali się w drugie święto złodzieje, rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali gotówki 500 zł., oraz biżuterji za 50 tys. złotych.

— **WŚCIEKLIZNA.** Donosi się o stwierdzeniu wścieklizny w gminie Lipowiec l. d. 126, powiatu cieszyńskiego u psa, będącego własnością Władysława Puzonia z Lipowca. Zarządzenia, mające na celu zlikwidowanie wścieklizny, wydano.

## Drobne wiadomości gospodarcze

**AUTOSTRADY NIEMIECKIE.** Towarzystwo Budowy Autostrad Rzeszy oddało do użytku 115 km. całkowicie wykończonych dróg samochodowych. W budowie znajduje się ogółem 1.937 km.; w ostatnim czasie rozpoczęto budowę 47 km. Towarzystwo zatrudnia obecnie ok. 61 tys. robotników. Jak z tego widać, do wykonania programu jest bardzo daleko.

**KOLEJE NIEMIECKIE.** W r. ub. zaznaczyło się na kolejach Rzeszy zwiększenie ruchu towarowego i osobowego. W porównaniu z 1934 r. ruch towarowy wzrósł w obrocie wewnętrznym o 14 proc., zagranicznym zaś o 12 proc. Jedynie ruch tranzytowy spadł o 21 proc. Wzrost liczby przewiezionych osób wyniósł przeszło 100 tys.

**POPRAWA W ANGLJI.** Z końcem marca było w Anglji 10 miljonów 630 tys. ubezpieczonych, a więc o 411 tys. więcej niż przed rokiem. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi 1 milion 881 tys.. Na 2 bezrobotnych przypada zatem 11 pracujących.

**WYWÓZ Z ŁODZI.** W marcu wywieziono z okręgu łódzkiego ogółem 321.676 kg. towarów włókienniczych wartości 2.294.227 zł. Pod względem ilości wywiezionych towarów eksport w marcu był mniejszy od lutowego o 22.240 kg., natomiast wartość eksportu wzrosła o 68.487 zł. Przodująca zazwyczaj wśród rynków odbiorczych włókiennictwa łódzkiego W. Brytanja została w marcu zdystansowana przez Unję Południowo-Afrykańską, do której wywieziono 93.656 kg. towarów.

**W KOPALNIACH WĘGLA** na terenie całej Polski zatrudnionych było na 1 lutego rb. 69.852 robotników, z tego w Zagłębiu Górnośląskiem 45.303, w Zagłębiu Dąbrowskiem 18.053 i w Zagłębiu Krakowskiem 6.496.

**TARGI WE WROCŁAWIU** odbędą się w okresie 7—10 maja rb. Organizacją udziału polskiego zajmuje się Państwowy Instytut Eksportowy, do którego winny nadsyłać swe zgłoszenia firmy, mające zamiar uczestniczyć w Targach. Zgłoszenia na piśmie należy nadsyłać do dn. 20 kwietnia.

**W KIELCACH URUCHOMIONO** państwową fabrykę przetworów chemicznych i nawozów sztucznych „Oleum“. W fabryce znalazło zatrudnienie narazie ok. 50 robotników.

**ANGLJI BRAK BEKONÓW.** Kontyngent na przywóz bekonów do W. Brytanji zostanie **podwyższony** na okres od maja do sierpnia włącznie. Rozmiary importu bekonów do Anglji są uzależnione od stanu produkcji wewnętrznej. Obecnie stwierdzono, że produkcja krajowa bekonu w Anglji nie zdoła pokryć całkowitego spożycia. Czy na tem skorzysta Polska, niewiadomo, bo nasz kartel bekonowy nie umiał podnieść jakości towaru, który skutkiem tego nie cieszy się w Anglji najlepszą opinją.

**NAPRAWIANIE ZAPALNICZEK.** Wyrób zapalniczek oraz ich części zamiennych stanowi przedmiot monopolu i jest wyłącznym przywilejem skarbu państwa. W związku z pociągnięciem do odpowiedzialności za naprawianie zapalniczek, Sąd Najwyższy orzekł, że **naprawianie zapalniczek** nie jest wytwarzaniem w rozumieniu przepisów ustawy i zwolnił oskarżonego od zarzutu wyrabiania zapalniczek.

**PRZYWÓZ ŚLEDZI.** W ub. roku przywieziono do Polski 49 tys. ton śledzi. Połowy własne dały zaledwie półczwarta tysiąca ton. Płacimy obcym kilkanaście milionów zł. rocznie, które mogłyby zostać w naszej kieszeni, gdybyśmy zorganizowali połowy dalekomorskie.

**WYWÓZ SZPROTÓW.** W ostatnich latach bardzo dobrze rozwija się eksport szprotów z Polski. W r. 1933 wywieziono 214 centnarów, w r. 1935 — 822, a w roku bieżącym przewiduje się wywóz 8.000 centnarów, wartości 800 tys. zł.



W londyńskiem Zoo przejażdżki na słoniach cieszą się specjalnem powodzeniem.